

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. Mostowa 1, tel. 13-41. Administracja: ul. 5-11, w niedziele ul. 13-41, Redakcja i Administracja: Mostowa 1, tel. 13-41. Konto P. K. O. 26.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Przebieg choroby z odnowieniem i przerwy: 3 zł. 50 gr. Zagranicą: 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst (1 w tekście) 40 gr., za tekst (10 lin.) 10 gr., nakładki 20 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XX

Wilno, Środa 29 Stycznia 1936 roku

Nr. 28

**KOSTJUMOWA  
WŁOCZĘGA  
Z TAŃCAMI**

## NA DNO OCEANU

**1-go lutego 1936  
w salonach  
Izby Przem. Handlowej**

### Pogrzeb króla Jerzego V-go

LONDYN (Pat). Po północy król Edward 8-my z bracią stanął na warcie honorowej w zwłok ojca, przed którymi defilowały tysiące osób. O godz. 4 rano kaplica w Westminsterze została zamknięta.

W ciągu 4 dni przed trumną króla przedefilowało przeszło 800 tys. osób. Liczne tłumy publiczności od samego rana ustawiły się wzdłuż ulic, któremi przechodzić będzie żałobny orszak królewski.

LONDYN (Pat). 15 tysięcy żołnierzy i marynarzy oraz 10 tysięcy policjantów pilnowały porządku wzdłuż chodników ulic Londynu, przez które ciągnie orszak żałobny.

Na drodze z Westminster Hall do stacji Paddington, na przestrzeni blisko 7 km, od wczesnego ranka stoją niezliczone tłumy, pragnące ujrzeć kondukt żałobny. W oknach wystawowych sklepów, banków i różnych instytucji, wystawione są specjalne trybuny dla widzów.

Ulice, przez które przechodzi kondukt, przyozdobione są fioletowymi masztami, z których na znak żałoby zwisają fioletowe proporce. Z wielu domów zwisają chorągwie, opuszczone do połowy masztu. W oknach widnieją portrety króla Jerzego w żałobnych ramach, przyozdobione kwiatami.

Około godz. 9 rano na skwerze, okalającym parlament i opactwo Westminster, gromadzą się delegacje państw, przygotowując się do wzięcia udziału w pochodzie żałobnym. Cała szeroka ulica White Hall zapełniona jest wojskiem, które poprzedać będzie pochód.

Za wojskiem i marynarką właściwy pochód otwierają oficerowie, reprezentujący armie obce.

Pochód z trumną otwiera marszałek arystokracji rodowej Anglii książę Norfolk, w asyście heroldów króla oraz rozmaitych dygnitarzy królewskich, ubranych w tradycyjne mandury. Trumnę ciągną marynarze.

Tuż za trumną kroczy król Edward ósmy, poprzedzany przez chorążego, niosącego sztandar królewski. Za królem — jego bracia książę Yorku, książę Gloucesteru i książę Kentu, następnie jego szwagier lord Harewood, brat królowej książę Athlone, szwagier zmarłego króla Król Haakon norweski i jego syn następcą tronu Norwegii.

Orszak panujących otwierają prezydent Republiki Francuskiej, Król Duński i Król Rumuński, za nimi — Król Bułgarski i Król Belgijski, potem szwedzki następcą tronu, książę Regent Jugosłowiański i zastępca tronu włoski. Następnie w specjalnej dworskiej karocy, przyozdobionej koroną, królowa-wdowa ze swą córką księżną Mary, z siostrą zmarłego króla i swoją synową księżną Yorku.

Za karocą królowej — szefowie delegacji państw obcych, w ich liczbie kroczy gen. Kazimierz Sosnkowski w jednym szeregu z szefem delegacji amerykańskiej Normanem Davisem i szefem delegacji tureckiej ministrem spraw zagranicznych Arasem. Za delegatami państw obcych, przedstawicielami dominijów brytyjskich, następnie w 7-ju karocach księżniczki dworu królewskiego i inne przybyłe na uroczystości żałobne księżniczki obce oraz damy dworu.

10 minut przed godz. 10-tą trumna ze zwłokami króla Jerzego 5-go, przykryta proporcem królewskim z koroną imperjalną, spoczywającą na fioletowej aksamitnej poduszce, wyniesiona została w obecności członków rodziny królewskiej z Westminster Hallu i ustawiona na lawecie armatniej.

Gdy pochód żałobny ruszył z miejsca, uderzono w historyczny dzwon na wieży pałacu, t. zw. „Big Ben”. Równocześnie bateria dział ustawiona w Hyde Parku, rozpoczęła salutowanie orszaku żałobnego salwą 70 strzałów.

Równo 2 godziny pochód podążał przez ulice Londynu. Gdy o godz. 11,45 laweta z trumną stanęła przed gmachem dworcowym, trumna zdjęta i wniesiona do wagonu specjalnego pociągu żałobnego.

Punktualnie o godz. 12 pociąg ruszył w stronę Windsoru.

LONDYN (Pat). Pociąg, wiozący śmiertelne szczątki króla Jerzego 5-go, przybył do Windsoru o godz. 13 min. 8. Wzdłuż przestrzeni 20 mil ang., dzielących Windsor od Londynu, tłumy ludności składały ostatni hołd zmarłemu królowi.

W Windsorze oczekiwali na przybycie żałobnego pociągu niezliczone tłumy.

Przybycie pociągu żałobnego obwieszono przez 101 uderzeń dzwonu. Trumnę wyniesiono z pociągu o godz. 13,15. Rozległy się strzały armatnie, powtarzające się co minutę, aż do chwili złożenia królewskich szczątków w kaplicy.

Na czele żałobnego orszaku kroczyli heroldowie i trębacz w szkarłatnych mundurach, oddział gwardji przybocznej i marynarki wojennej.

Król Edward 8-my postępował bezpośrednio za trumną.

Gdy laweta z trumną zatrzymała się u wejścia, 12-tu oficerów gwardji wzięło trumnę na ramiona i wniosło ją po stopniach do kościoła, gdzie ustawiono na katafalku, a arcybiskup Canterbury rozpoczął krótkie nabożeństwo żałobne.

Nastąpiła chwila grobowej ciszy. Katafalk z trumną zaczął powoli opuszczać się w podziemia kaplicy.

O godz. 13,30 całe Imperjum Brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowym milczeniem. Na odgłos dzwonu

z katedry św. Pawła w Londynie ustala wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, przechodnie przystanąli, obnażając głowy.

Trumna ze śmiertelnymi szczątkami króla Jerzego 5-go spoczęła w historycznej krypcie na zamku Windsorskim o godz. 14 min. 15.

Po skończonej uroczystości żałobnej, król Edward 8-my wraz z członkami domu panującego o godz. 14,50 odjechał do Londynu. Jednocześnie powrócili do Londynu delegacje, reprezentujące głowy państw i rządy zagraniczne.

#### 7 TYSIĘCY OSÓB ZASŁABŁO.

LONDYN (Pat). Reuter komunikuje, że w trakcie uroczystości pogrzebowych zasłabło około 7 tys. ludzi, którym udzielono pomocy 40 ambulansów, rozlokowanych wzdłuż trasy żałobnego orszaku. 150 osób umieszczono w szpitalach. Jedna osoba zmarła. Służbę sanitarną pełniło 5000 lekarzy i pielęgniarzy, mając do dyspozycji 30 samochodów sanitarnych.

#### NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w kościele ewangelicko-reformowanym zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę J.K.M. Króla Wielkiej Brytanii Jerzego 5-go.

Na nabożeństwie obecny był pan Prezydent Rzeczypospolitej.

### Rozmowa Flandina z Edenem

PARYŻ (Pat). Omawiając wczorajszą rozmowę Flandina z Edenem w Foreign Office „Le Matin” pisze, że rozmowa ta miała charakter szczególnie serdeczny i dotyczyła całokształtu polityki zagranicznej obu państw. „L'Oeuvre” natomiast podkreśla, że poruszone były tylko niektóre sprawy, a całokształt zagadnienia, interesującego Paryż i Londyn, będzie poruszony w rozmowie, jaka odbędzie się po uroczystościach pogrzebowych. Dziennik przypuszcza, że Flandin będzie chciał omówić z min. Edenem sprawę zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej i będzie dążył do otwarcia rokowań w tej sprawie pomiędzy Francją, Belgią i Anglią. Wspólna deklaracja tych państw — podkreśla dziennik — mogłaby wpłynąć na decyzję Niemiec. Londyn jednak nie chce wszczynać rokowań z Berlinem w

tak drażliwej sprawie przed zakończeniem wojny włosko-abisyńskiej. „L'Oeuvre” wyraża przekonanie, że rząd w swej deklaracji, jaką złoży w izbie we czwartek, ustosunkuje się zupełnie przychylnie do sprawy zbliżenia francusko-niemieckiego, pod warunkiem jednak, że będzie ono przeprowadzone w ramach Ligi Narodów.

Flandin, jak przypuszcza „L'Oeuvre”, ma poruszyć w rozmowie z Edenem sprawę konferencji morskiej. Jak wiadomo, Anglia skłonna jest zaprosić Niemcy do udziału w konferencji, sądzi bowiem, że udział Niemiec w tej konferencji pozwoliłby na włączenie układu z 18 czerwca do układu ogólnego. Francja natomiast sądzi, że włączenie tego układu do układu ogólnego byłoby usankcjonowaniem nowego naruszenia traktatu wersalskiego.

### Krwawe rozruchy w Egipcie

KAIR (Pat). Strajk powszechny trwa. W rezultacie rozruchów padło 3 zabitych. We wszystkich uczelniach odbywają się zgromadzenia. Studenci uniwersytetu postanowili poprzeć „Egipski Front Narodowy”.

KAIR (Pat). Wobec dalszego rozwoju ruchu protestacyjnego studentów, rząd wydał rozkaz zamknięcia uniwersytetu.

Aresztowano 33 studentów, któ-

rzy usiłowali podpalić wewnętrzne urządzenie szkoły sztuk pięknych.

KAIR (Pat). Rozpędzając manifestantów, policja była zmuszona do użycia broni. Jedna osoba jest zabita a kilka rannych. Tłum demonstrował przed mieszkaniem szefa policji. W wielu miejscach powywracano na ulicach latarnie. Kupyki pozamykali sklepy. Strajk studentów trwa nadal.

### Ostateczne wyniki wyborów w Grecji

ATENY (Pat). Urzędowy komunikat o wyniku wyborów donosi: Venizeliści (liberałowie) otrzymali 127 mandatów, Tsaldarysi (monarchiści-ludowcy) — 69, skrajni monarchiści (Kondylis i Teotokis) — 63, grupa Metaxasa — 7, grupa Kotzamanisa — 4, republikanie — 7, niezależni republikanie — 4, agrari-

ści — 4, komuniści — 15. Ogółem więc Venizeliści mają 142 mandaty, a wszystkie ugrupowania antyvenizelistów — 143.

Król powierzył Sofulisowi — przywódcy Venizelistów, jako grupy, która otrzymała największą ilość mandatów, misję utworzenia gabinetu jednolitości narodowej.

### Budżet oświatowy w Komisji Przemówienie min. Świętosławskiego

Komisja budżetowa Sejmu pracowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Przed referatem wygłosił przemówienie p. Minister W.R. i O.P. prof. Świętosławski.

Po przytoczeniu ogólnych cyfr budżetu, który wynosi 342 miliony 940 tysięcy zł., p. Minister podniósł coraz większą dysproporcję w stosunku do ujawniających się potrzeb w dziedzinie oświatowej. Porównanie preliminarza oświatowego na r. 1936/7 z budżetem roku ub. wykazuje zmniejszenie o 2 miliony 740 tys. zł. W rzeczywistości jednak zmniejszenie to jest znacznie większe.

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa, p. Minister stwierdza, że będzie dążył do dalszej realizacji reformy w myśl zasad ustawy z 11 marca 1932 r.

Obecnie liczba dzieci w wieku szkolnym w Polsce wynosi ponad 5 milionów 400 tys. Wzrastająca ciągle liczba dzieci wymaga w konsekwencji równoległego zwiększania ilości etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych. Tymczasem następuje

ciągłe zmniejszanie środków materialnych, które powoduje coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświatowego, wyrażający się w roku bieżącym liczbą około miliona dzieci poza szkołą.

Przechodząc do funduszu opłat studenckich, p. Minister zaznaczył, że zarządził stosowanie ulg indywidualnych w opłatach, z których będzie mogło korzystać 63 proc. ogółu młodzieży akademickiej. Prócz tego około 17 proc. młodzieży państwowych szkół akademickich skorzysta ze stypendjów, pożyczek i zasiłków.

W końcu Minister zapowiada, że rząd w 3-em czytaniu budżetu zgłosi wniosek o powiększenie budżetu Min. W.R. i O.P. o 7.800.000 zł., z których 4½ miliona będą przeznaczone na kredyty, związane z automatycznymi awansami nauczycieli, a 3 miliony 300 tys. na powiększenie etatów na nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych i kredyty na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej.

Racjonalne rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa powszechnego jest sprawą najważniejszą, decydującą o pomyślnym rozwoju państwa.

Co się tyczy szkolnictwa średniego, to sytuacja budżetowa przedstawia się nieco lepiej. Wskutek trudności budżetowych musiano jednak zwolnić tempo zaopatrzenia szkół we właściwe pomieszczenia, pomoce naukowe i t. d.

Specjalną wagę p. Minister przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. Zestawienia wykazują, że ilość szkół zawodowych, zwłaszcza w rolnictwie, jest jeszcze bardzo niewystarczająca.

**PRZY  
GRYPIE**  
i przeziębieniu, w cierpieniu, w chorobach reumatycznych, artretycznych, w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się **Tabletki Toгал**. Toгал powoduje spadek temperatury. **CENA 21.150.**  
**TOGAL PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM**

### Wojna podjazdowa

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P.A.T. ogłasza zastępujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 28 b. m.:

Na froncie północnym w szczególności na odcinku koło Makalle, rozpoczęła się ponownie wojna podjazdowa.

Według informacji ze źródeł angielskich, Abisyńczycy na froncie północnym atakują nieoczekiwanie nieprzyjaciela, wybierając najsłabsze miejsca. Atak z reguły odbywa się w nocy, kiedy żołnierze włoscy śpią.

Sytuacja na froncie południowym jest niewyraźna. Włosi, donosząc o zajęciu Malcamurri, miejscowości położonej o 230 km. na półn.-zachód od Dolo, twierdzą, iż zadali Abisyńczykom porażkę. Oddziały rasa dowołało się także 27 skrzynek z Desty pozostawiały na placu boju

550 zabitych.

Trzecia kolumna włoska posuwa się wzdłuż rzeki Gestro, nie spotykając się z żadnym oporem. Mo ona na celu obronę prawego skrzydła armji, która wkroczyła w głąb prowincji Boroma.

**SKRZYNIKI Z AMUNICJĄ W SZWEDZKIM AMBULANSIE.**

RZYM (Pat). Komunikat urzędowy Nr. 108. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie somalijskim podczas wywiadu w kierunku Uadara trafił na mały lazaret polowy szwedzki i zagarnięto go. Lazaret ten znajdował się już w Malka-Dida na pięciu samochodach ciężarowych i był zaopatrzony w flagi i znaki Czerwonego Krzyża. W samochodach znajdowało się także 27 skrzynek z amunicją.

### Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, 2-go lutego, o godz. 12,45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się

### Zgromadzenie Publiczne

na którym

**P. KAROL WIERCZAK**

Wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie mówić będzie

### o sytuacji politycznej

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

## W związku z objęciem Ostrej Bramy w Wilnie przez O. O. Karmelitów

Rozeszła się pogłoska wśród parafian ostrobramskich, że od 1 lutego r. kościół św. Teresy i kaplicę Matki Boskiej obejmują ponownie oo. Karmelici, którzy już od kilku lat zamieszkują swój dawny klasztor. Po 92 latach oo. Karmelici wracają do swej dawnej siedziby. Wracają w zupełnie nowych warunkach, obejmują bowiem obecnie nie tylko dawny swój kościół, lecz i parafję oraz taką placówkę, jak Ostra Brama, która zwłaszcza pod koniec ubiegłego stulecia zastąpiła jako miejsce łask nadzwyczajnych i zaczęła ściągac liczne rzesze wiernych ze wszystkich stron. Jako takie, wymaga ona usilnej pracy, a przede wszystkim stałego z ludźmi kontaktu, który niełatwo pogodzić z życiem kontemplacyjnym zakonu.

Ostra Brama obecnie nie jest tem, czem była nawet w roku 1844, gdy Karmelici na rozkaz zaborców ją opuszczali. Wówczas była ona jeszcze cichym ustroniem, sprzyjającym modlitwie i kontemplacji, nie posiadała parafji, o ludności żyjącej ze swą świątynią parafjalną, mającą swoje tradycje, nawyknięcia i wymagającej czujnej opieki duszpasterskiej. Jeżeli w dawne czasy, jak wykazują kroniki, do Ostrej Bramy podążali kompanie z okolic podmiejskich, to w drugiej połowie zeszłego stulecia spotykamy tu całą Litwę i Zmudź, a pod koniec zeszłego i na początku obecnego, zwłaszcza po manifestacji tolerancyjnym, obraz, co w Ostrej świeci Bramie, ściągają już całą Polskę z pod zaboru rosyjskiego, a nawet przedostają się czasem czciciele Maryi i z poza kordonu. (Cf. X. T. Sieczka. „Kult Obrazu N. Marii Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju”. Wilno 1934).

Objęcie przez oo. Karmelitów parafji Ostrobramskiej tembardziej zasługuje na uwagę gdy zważymy, że naogół istota życia zakonnego i jego zadania nie dają się pogodzić z wymaganiem życia parafjalnego i potrzebami przy tak odmiennej obecnie strukturze duszpasterstwa współczesnego, z jego organizacjami, stowarzyszeniami i t. p., bez czego praca parafjalna w czasach obecnych, wobec nawoływania Stolicy Apostolskiej do „wyjścia z zakrycia” i wciągania wszystkich stanów do szeregów akcji katolickiej, do udziału elementu laickiego w apostolacie hierarchicznym Kościoła nie daje się pomyśleć. To też nawet nowego typu zgromadzenia zakonne, jak np. xx. Salezjanie, niechętnie przyjmują parafje ze względu na przepisy prawa kanonicznego, że „zakonnik, rządzący parafją w charakterze proboszcza lub wikarego, pozostaje zobowiązany do zachowania ślubów i konstytucji” (Kan. 630 KPK.). A jakie trudności ma przy tem zakon, to tylko wiedzą te klasztory, które tradycyjnie posiadają parafje.

To też jeszcze do niedawna zakony na propozycję objęcia dawnych swoich placówek, przy których w czasie niewoli powstały parafje, odpowiadały, że im reguła na to nie pozwala, a zresztą — nie mają ludzi.

Oo. Karmelici również na ten brak ludzi narzekali, gdy chodziło o objęcie innych placówek na terenie archidiecezji wileńskiej, jak np. dawnej placówki w Głębokiem, placówki niegdyś bardzo wybitnej, bez parafji, położonej na ustroniu, z pięknym klasztorem, placówki wymagającej cichej, mniszej pracy na miejscu, i modlitwy, tembardziej że tam wiele jest do naprawienia po zbyt niesławnej przeszłości. „W Starożytnej Polsce” M. Balińskiego czytamy, iż „Józef Korsak, herbu Kotwica, wojewoda mściwowski, zasłużonego domu potomek i wielkich dóbr właściciel, fundował tu... w r. 1639 kościół pod tytułem Wniebowzięcia P. Maryi z klasztorem Karmelitów Bosych, których swoją połową miasta i wielkimi majątnościami, 800 dymów rolniczych i 100.000 złp. dochodu wynoszącymi, opatrzył, wkładając obowiązek na zakonników utrzymywania szkoły ubogich uczniów”.

Oo. Karmelici mieli w Głębokiem przez pewien czas własne studjum teologiczne, szkoły zaś nie mieli, natomiast mieszkają przy klasztorze 10 uczniów ze szkoły bezrękawiczej. Dziwnym jakimś trafem byli poddani z majątności karmelickich w większości zostali prawosławnymi, a prócz kapliczki przydrożnej pomiędzy Berezwezem a Głębokiem, pamiętki niezbyt chwalebnej przeszłości, nią: pobytu tam i

prac zakonu nie przypomina. Prawda, pozostał piękny kościół, dotychczas stanowiący własność duchowieństwa prawosławnego, jak na urągawisko „ozdobiony” na wyniosłych wieżyczkach renesansowych typowymi bizantyjsko-moskiewskimi kopułkami; obszerny zaś klasztor zajmują urzędy powiatowe.

Głębokie było jedną z pierwszych fundacji, którą oo. Karmelici otrzymali wkrótce po śmierci biskupa Eustachego Wołłowicza, który wiele zakonów sprowadził do diecezji wileńskiej, pomiędzy innymi i Karmelitów, i przyczynił się do fundacji ich w Wilnie na Rybakach (za Wilją), gdzie Marjan i Tadeusz Ogiński, przy pomocy Kapituły wileńskiej, zbudowali kościół i klasztor pod wezwaniem św. Teresy (w 1626 r.).

Trzecią z kolei fundacją był kościół i klasztor w Starym Miadziole, wzniesione kosztem Antoniego Kaszyczka, starosty zarzeckiego. Przed kilku laty objęli ten klasztor oo. Karmelici z powrotem, przebywając tam obecnie 2 ojców i 2 braci.

W roku 1760 Stanisław Narbutt ufundował kościół i klasztor w Poszumieniu (obecnie pow. święciańskiego), z obowiązkiem utrzymania szkoły parafjalnej. W roku 1798 szkoła istniała, lecz bez uczniów. Również na terenie diecezji wileńskiej Józef i Anna z Sulistrowskich Woynowie, ze współudziałem miejscowej szlachty, w roku 1764 ufundowali kościół i klasztor oo. Karmelitów w Gudohaju (ob. pow. oszmiańskiego); dotąd istnieje tam kościół drewniany, który obecnie jest parafjalnym. Był również w Grodnie klasztor Karmelitów Bosych, niezbyt dawno, za czasów rosyjskich przez magistrat m. Grodna oddany na koszarę wojskowe.

W chwili, gdy zakon Karmelitów powraca do swej siedziby, warto było przypomnieć coś niecoś z jego dawnych dziejów w diecezji wileńskiej, by sobie zdać sprawę z trudności, które spotykają obecni jego członkowie w odrodzonej Ojczyźnie i w całkiem odmiennych warunkach prac i życia. Zrozumiałą jest radość każdego uświadomionego Polaka-katolika z ich powrotu do świątyni, którą hojność i pobożność przodków wzniosła jako dom modlitwy i przybytek cnoty; ale jednocześnie i troska go ogarnia i to całkiem uzasadniona: Polska potrzebuje modlitwy i niejako kuźni cnoty, jakimi są klasztory zakonów kontemplacyjnych; bez kontemplacji i modlitwy nie na wiele się przyda w życiu społeczeństwa katolickiego nawet bardzo mądra i wyteżalona praca wszelkiego rodzaju działaczy, bo życie katolickie, to budowanie Boże. To jednak asceterja prawdziwa muszą mieć odpowiednie warunki. Czy Ostra Brama w obecnym stanie daje takie warunki, to jest wielkie pytanie.

CZWARTEY NAKŁAD.

## Wileński Kalendarz Narodowy NA ROK 1936 WYDANY NAKŁADEM Stronnictwa Narodowego w Wilnie

zawierający bogaty dział ideowy, gospodarczo-rainiczy i informacyjny wraz z dokładnym wykazem chrześcijańskich źródeł zakupu, warsztatów rzemieślniczych i wolnych zawodów, bogaty dział porad prawniczych z wzorami podań — nowe! — jest do nabycia w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego, Mostowa 1.

W CENIE 1 ZŁ. ZA EGZEMPLARZ.

W każdym domu polskim i chrześcijańskim powinien znajdować się WILEŃSKI KALENDARZ NARODOWY jedyny na Wileńszczyźnie, walczący z zalewem żydowskim.

Zamówienia z prowincji przyjmuje Sekretarjat Stronn. Narod., ul. Mostowa 1 i wysyła za zaliczeniem pocztowym. Przy zamawianiu najmniej 10 egzempl. udziela się rabatu.

## Posłowie ukraińscy u gen. Rydz-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły przyjął w poniedziałek przed południem na dłuższym posłuchaniu parlamentarną reprezentację ukraińską w osobach wicemarszałka Mudrego i posła Celewiczka.

## Nowa dziwaczna sekta

„Robotnik” donosi, że Min. O. P. i W. R. otrzymało informacje z Suwałk o pojawieniu się w okolicach tego miasta nowej sekty religijnej, chrześcijańskiej. Twórcą tej sekty jest niejaki Stasiuniuk, reemigrant z Ameryki.

Głosi on połączenie haseł chrześcijańskich z dogmatami religii moj-

## Hitler podobno choruje na raka

Praski „Socialdemokrata” podaje z Berlina sensacyjną wiadomość o stwierdzonej rzekomo chorobie Hitlera, u którego lekarze skonstatowali raka w gardle. Rewelacje „Socialdemokraty” brzmią niezwykle sensacyjnie.

Dziennik praski wskazuje, że przed pół rokiem rozeszła się wiadomość o tem, że Hitler nagle zachorował na gardło. Wiadomość ta była zdementowana przez oficjalny komunikat. Wkrótce jednak wiadomość powszechnie, że Hitler poddał się operacji wycięcia polipa z gardła. Obecnie Hitler ponownie zachorował na gardło. Choroba z przed pół roku odnowiła się.

Powszechnie mówią, że nowotwór wycięty zeszłego roku, okazał się w rzeczywistości rakiem. Po dokonanej operacji tkanki wyciętego polipa poddano badaniom histologicznym, które wykazały, że ma się do czynienia z wczesnym rakiem. Zwrócono się wtedy do instytutu walki z rakiem bez podania nazwiska pacjenta. Przeprowadzone badania potwierdziły poprzednią diagnozę.

Zestawiając powyższe wiadomości, „Socialdemokrata” stwierdza, że odnowienie się choroby gardlanej w tak krótkim czasie po operacji, świadczy niewątpliwie o złośliwości nowotworu, który prawdopodobnie wżarł się mocno w gardło i być może przerzucił się już na inne organy.

Na uwagę zasługuje fakt, podany przed tygodniem przez agencję Hava, że z otoczenia Hitlera zwró-

## „CZARNĄ POEZJĘ”, zbior wierszy znanego młodego autora narodowego

### Konstantego Dobrzyńskiego

można nabywać po cenie 1zł. 80 gr. za egzemplarz w Administracji naszego pisma i w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego, Mostowa 1.

CZWARTEY NAKŁAD.

## Wileński Kalendarz Narodowy NA ROK 1936 WYDANY NAKŁADEM Stronnictwa Narodowego w Wilnie

zawierający bogaty dział ideowy, gospodarczo-rainiczy i informacyjny wraz z dokładnym wykazem chrześcijańskich źródeł zakupu, warsztatów rzemieślniczych i wolnych zawodów, bogaty dział porad prawniczych z wzorami podań — nowe! — jest do nabycia w Sekretarjacie Stronnictwa Narodowego, Mostowa 1.

W CENIE 1 ZŁ. ZA EGZEMPLARZ.

W każdym domu polskim i chrześcijańskim powinien znajdować się WILEŃSKI KALENDARZ NARODOWY jedyny na Wileńszczyźnie, walczący z zalewem żydowskim.

Zamówienia z prowincji przyjmuje Sekretarjat Stronn. Narod., ul. Mostowa 1 i wysyła za zaliczeniem pocztowym. Przy zamawianiu najmniej 10 egzempl. udziela się rabatu.

## Sytuacja wewnętrzna na Litwie

„Siegodnia” z 26. I 1936 r. zamieszcza wywiad swego korespondenta kowieńskiego z ministrem Czaplikasem w sprawie sytuacji wewnętrznej Litwy.

Demonstracja akademików litewskich przeciwko antylitewskim

demonstracjom w Wilnie uważać należy, zdaniem ministra Czaplikasa, za wyraz narodowych uczuć, jakie żywi młode pokolenie litewskie. Studentenci urządzili zebranie w uniwersytecie, a następnie wyszli na ulicę. Policja jednak rozproszyła demonstrantów, by nie dopuścić do naruszenia spokoju publicznego, do bicia okien i t. d. Policja zatrzymała sześć osób, którym wyjaśniła, że należy walczyć o interesy narodowe drogą kulturalną, a nie drogą ulicznych ekscesów. Należy z zadowoleniem skonstatować, że poczucie dyscypliny i pracy wnika coraz głębiej i szerzej w litewską młodzież.

Jeżeli chodzi o nastroje włościańskie, zależą one w znacznej mierze od sytuacji gospodarczej. Sytuacja ta obecnie znacznie się polepszyła, dzięki czemu poprawiły się też nastroje. Mimo niecałkiem pewnych nastrojów w niektórych rejonach pogranicznych należy naogół uznać, że zasady zdrowej państwowości coraz głębiej przenikają w szerokie masy, wzmacniając jedność narodową.

Na zakończenie minister podkreślił ważne funkcje, jakie wypadnie pełnić Izbie Pracy, która rychło zostanie uruchomiona. Ogólnie biorąc sytuacja na Litwie jest zdaniem ministra absolutnie pewna. Poszczególne sukcesy w rodzaju zlikwidowanego ostatnio spisku nie mogą na sytuację tę wpłynąć.

żeszowej, uznaje tylko dosłowny tekst Starożytności i Nowego Testamentu, odrzuca symbol krzyża.

Modlitwa polega na krzyku i na ekstazie mistycznej, w jaką wpadają wierni. Główną prorokinią sekty jest niejaka Emilja Torej, która wpada w transie religijny i w transie wygłasza kazania na mało zrozumiałe tematy.

cono się do wybitnego specjalisty lekarza chorób gardła, prof. uniwersytetu w Bordeaux Portmana, z nieoficjalnym narazie pytaniem, czy podjąłby się leczenia Hitlera. Ponieważ zapytanie zrobiono w sposób ogólnikowy, profesor nie dał konkretnej odpowiedzi. Z tem samym zapytaniem zwracano się do specjalisty chorób gardła w Wiedniu, prof. Neumanna.

## Jak pos. Pochmarski wyważył otwarte drzwi

W dyskusji nad budżetem Min. W. W. i O. P. przemawiał pos. Pochmarski, który podkreślił, że obrady nad budżetem Min. W. R. i O. P. toczą się w atmosferze troski o los oświaty w Polsce.

Przechodząc do kwestji t. zw. wychowania państwowego, mówca stwierdził, że dla dziecka polskiego nie może być innego wychowania

państwowego, jak wychowanie narodowe. Trzeba podkreślić, że jakkolwiek ze szkoły nie można wyłączyć wogóle pewnego programu politycznego, to jednak szkołę należy traktować przede wszystkim z punktu widzenia pedagogicznego, a nie wyłącznie jako narzędzie w walce politycznej.

## W sprawie uroczystości szkolnych w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 27. I. 36 r. Nr. 244/36 Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego powiadamia, że w związku z przypadającymi dn. 1 lutego 1936 r. Imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej młodzież wszystkich szkół zorganizuje uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta, wyrazi-ciała Majestatu Rzeczypospolitej.

Obchody te należy wykorzystać

celem pogłębienia u młodzieży znajomości Konstytucji z dnia 24 kwietnia 1935 r., zwłaszcza zaś zrozumienia zasady zwierzchnictwa Pana Prezydenta nad wszystkimi Organami Państwa, którą ustanawia Konstytucja.

Obchody winny być poprzedzane nabożeństwami szkolnymi tam, gdzie jest świątynia na miejscu.

## Z Pol. Macierzy Szkolnej

Dnia 20 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej, wspólne z Radą Nadzorczą, pod przewodnictwem d-ra Świeżyńskiego, prezesa Rady Nadzorczej, przy udziale delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. naczelnika Babińskiego.

W zebraniu wzięło udział 14 osób. Przyjęto i omówiono sprawozdania z prac prezydium i wydziałów szkolnego, pozaszkolnego, finansowo-gospodarczego i propagandowego. W miejsce p. Borkowskiego, który z powodu choroby zrzekł się mandatu,

wybrano skarbnikiem p. mec. Kiersnowskiego.

Zarząd Centralny prowadzi obecnie 42 szkoły, przy szkołach tworzy biblioteki, tudzież czytelnie — świetlice. Celem obfitszego zaopatrzenia ich w pisma i książki, Zarząd organizuje na 2 lutego dzień propagandy zbiórki książek i gazet. W tym celu w kilku punktach miasta zostaną umieszczone odpowiednie skrzynki. Również dla zasilenia funduszy Macierzy będą wprowadzone dla wewnętrzznego użytku kwitariusze propagandowe.

## Morderstwo na zabawie wiejskiej

WILEJKA. W dniu 26 b. m. około godz. 22-ej we wsi Pogorelew-szczyzna, gm. wojstomskiej, w czasie zabawy w mieszkaniu Rogacza Władysława, powstała bójka pomiędzy Kunawiczem Michałem a Nasurą Janem, mieszkańcami wsi Kruny. W czasie bójki Nasuro Jan został zabity kilkoma uderzeniami cęgłą w głowę. Ustalono, że w bójce brali udział ponadto Bieńcewicz Antoni, Bieńcewicz Czesław i inni mieszkańcy wsi Dybuńki, lecz do zabójstwa Nasuro przyczynili się bezpośrednio Kuno-

wicz Michał i Bieńcewicz Antoni. Kunowicz w czasie bójki został zraniony i Bieńcewicz Czesława Antoni w głowę i rękę.

## Zatrzymanie osobnika z materiałem wybuchowym

W dniu wczorajszym w sklepie Próżana, przy ul. Mickiewicza, zatrzymano pewnego osobnika, który usiłował pozostawić w sklepie paczkę z materiałem wybuchowym z przyrzędem zegarowym. Zatrzymanego skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Ze względu na dochodzenie, nazwisko zatrzymanego władze trzymają w tajemnicy. (h)

## Jak osiągnąć szczęście?

— Czego panu brak do zupełnego szczęścia? — Oto pytanie stawiane bardzo często w najróżniejszych środowiskach. Ostatnio w Anglii urządzono na ten temat ankietę wśród członków narodowego związku hodowców bydła w Wielkiej Brytanji. Odpowiedzi członków związku wypadły najrozmaiciej. Przytaczamy siedem pierwszych spośród nich, a więc:

- Aby być szczęśliwym, trzeba posiadać dobre zdrowie.
  - Mieć reputację bez plamy.
  - Mieć zapewnioną przyszłość.
  - Mieć dobrą kucharkę.
  - Mieć bibliotekę pełną ciekawych książek.
  - Nie być podejrzliwym.
  - Nie mieć inteligencji i fantazji.
- Jak widzimy więc, każdy z tych 7-miu ludzi uważa, że potrzeba zgłębić czegoś innego, aby być zupełnie szczęśliwym.

## WALKA MŁODZIEŻY

W dniu 24 stycznia, na wyższych uczelniach odbył się jednodniowy strajk protestacyjny, przeciwko stanowisku kół miarodajnych w sprawie nadmiernych opłat.

Strajk został poprzedzony zbiorowym oświadczeniem, obrazującym ciężkie położenie, w jakim się znajduje nasza młodzież akademicka. Czytamy tam, że nędza materialna ogółu młodzieży akademickiej przybrała formy zastraszającej katastrofy społecznej. Zmaganie się młodzieży z trudnościami materialnymi zużywa niemal całkowicie jej energię, wskutek czego o właściwych studiach mowy być nie może. Łatwo przewidzieć, jakie, w dalszej konsekwencji tego stanu, będą losy naszej nauki i kultury.

Jeśli młodzież domaga się obniżenia czesnego, wydzielenia opłat egzaminacyjnych i zwiększenia dotacji do kas stowarzyszeń samopomocowych, to w tej sprawie ma całkowite poparcie światłej opinii polskiej, dla której los młodzieży nie jest rzeczą obojętną.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na to, że przy dzisiejszej nędzy w kraju, dotychczasowa polityka opłat wytwarza na naszych wyższych uczelniach przewagę młodzieży żydowskiej. Pochodząc wyłącznie ze środków miejskich, związana z miastami uniwersyteckimi, z reguły zamożniejsza od naszej, młodzież żydowska ma większą możliwość nauki. Na tę okoliczność należy zwracać baczną uwagę, gdyż i bez tego zażydzenie naszych zawodów wolnych, a co za tem idzie, naszej inteligencji, postępuje w sposób zastraszający.

Jeśli nie potrafimy w czas opanować tego zjawiska i położyć mu kresu, jeśli nie roztoczymy należytej opieki nad naszą młodzieżą, staniemy się niebawem krajem pozbawionym rodzimej inteligencji. W konsekwencji, wyższa warstwa umysłowa, kierująca społeczeństwem, wytwarzająca jego myśli i kulturę, coraz bardziej będzie się stawać niepolską, przybierać charakter mieszany, z wyraźną przewagą na rzecz Żydów.

Niestety, trzeba stwierdzić, że społeczeństwo nasze nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z powagi tego zagadnienia. Świadomość niebezpieczeństwa dopiero się budzi, dlatego też i wola zbiorowa naszego społeczeństwa nie zorganizowała dotychczas skutecznego przeciwdziałania.

Od rządu oczekiwać czegoś w tym zakresie nie można. Cały obóz rządowy stoi twardo przy zasadzie, że „państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, podciągając pod to pojęcie wszystkich mieszkańców kraju. Jakże skutki ta zasada już przynosi i jakie przyniesie w niedalekiej przyszłości, łatwo się domyśleć. Mimo to jednak jest ona z zapałem bronią przez dzisiejsze czynniki miarodajne. Tembardziej przeto, potrzebne jest zdecydowane poparcie opinii polskiej dla młodzieży, która rozpoczęła walkę o swoje prawa do nauki i o zapewnienie polskiego charakteru naszych uczelni i naszej inteligencji.

Młodzież nasza wykazała w tej sprawie dużo dojrzałości politycznej, dużo woli oraz dyscypliny narodowej. Przeprowadziła ona na wszystkich uczelniach zasadę odseparowania Żydów, wytworzyła wszędzie zamkniętą akademicką społeczność polską i dała pod tym względem godny naśladowania przykład — starszym.

Nie przyszło to łatwo. Ale wierzymy, że nic już nie zdoła odmienić umysłów naszej młodzieży i złamać jej dotychczasowej postawy.

Młodzieży to bowiem nietylko czuje, ale i myśli po polsku. Odwróciła się ona od legend i jałowych doktryn, zabrała się natomiast do ciężkiej walki o realną przyszłość i wielkość Polski.

Trzeba jednak tej młodzieży dopomóc. Dopomóc moralnie przez uznanie jej wysiłków i materialnie, przez umożliwienie jej egzystencji i studiów. Pamiętajmy bowiem, że w niej spoczywa przyszłość kraju.

## Prasa francuska o nowym rządzie

## PRZEGLĄD PRASY

P. MATUSZEWSKI  
JAKO IDEOLOG BEREZY

Sobotnie dzienniki paryskie zawierają krótko wyrażone opinie o nowym rządzie. We wzmianek i artykułów, jakie przynoszą, widać jednak z dostateczną wyrazistością, że dwa były główne powody usunięcia p. Laval'a przez stronnictwo radykalno-socjalistyczne (czytaj Wielki Wschód): 1) wzięcie w swe ręce prowadzenia akcji wyborczej i 2) dążenie do zmiany polityki zagranicznej.

Prasa lewicowa pomija wstydliwie pierwszy z tych powodów, daje natomiast niedwuznaczny wyraz swego zadowolenia z powodu ustąpienia p. Laval'a, jako reprezentanta określonego planu w polityce zagranicznej. W różnym tonie i w różny sposób mówią to komunistyczne „L'Humanité”, socjalistyczny „La Populaire” i radykalne „La Republique”, „L'Oeuvre” i inne.

Jasno formułuje swą opinię umiarkowany dziennik „Le Journal des Debats”:

„Obecność p. Flandina w ministerstwie spraw zagranicznych... wystarczy, by wyrazić jaknajwiększe wątpliwości co do polityki ministerjum Sarraut. Jest faktem, że polityka pokojowa p. Laval'a miała za sobą cały naród i większość parlamentu. Nowy gabinet idzie więc przeciwko żądaniom całego kraju. Posiada on, od pierwszej chwili powstania reputację, że będzie dążył do naruszenia równowagi, jaką p. Laval utrzymywał między Anglią i Włochami z pożytkiem dla sprawy pokoju, że narazi nas na awanturę, a conajmniej na zależność nieodpuszczalną (należy rozumieć — od Anglii — przyp. red.). Nie wiemy, kto we Francji będzie miał dość zaufania. Jeśli chodzi o nas, głosujemy przeciwko niemu”.

To samo, mniej więcej, w „Echo de Paris”:

„Faktem głównym jest oddanie ministerstwa spraw zagranicznych p. Flandinowi. Deklaracja, wygłoszona w czwartek przez p. Flandina na zebraniu jego grupy „L'Action démocratique”, podkreśla sens tego wyboru. P. Flandin wskazał wyraźnie na to, że poprowadzi poli-

tykę wprost przeciwną, niż polityka p. Laval'a, to znaczy, że pchnie nas w awanturę sankcyj. P. Flandin jest człowiekiem oddanym W. Brytanii, jeśli chodzi o konflikt włosko - abisyński. Ma się prawo powiedzieć, że cały kryzys ministerjalny miał na celu jedynie zmianę człowieka i orientacji polityki zagranicznej”.

Podobnie wypowiada się „Le Journal”:

„Obecność p. Flandina w ministerstwie spraw zagranicznych wywoła liczne polemiki, zwłaszcza ze strony tych, którzy popierali politykę zagraniczną p. Laval'a... jego wybór wskazuje na chęć silnego zbliżenia z Anglią”.

Bez ogródek wypowiadają swe opinie publicyści z „L'Action Française”. Leon Daudet daje artykuł p. t. „Gabinet wyborczy”, a Karol Mauros powiada wprost — „gabinet wojenny” i tak to tłumaczy:

„Nowa formacja ministerjalna jest jasna. Wszystkie jej linie prowadzą do wojny. Niema w niej innego sensu. Wszyscy mówili przed piętnastu dniami, że p. Flandin jest związany z Anglią. Z rzadką ścisłością postarał się p. Flandin o potwierdzenie tej etykiety, którą mu nalepiono”.

Sprawozdawca parlamentarny tego samego pisma zaczyna swój artykuł temi słowy:

„Na wasze rozkazy, panowie Angliści!” — temi słowy powitano w kołach patriotycznych Izby powstanie rządu p. Sarraut. I rzeczywiście „Intelligence Service” narzucił Francji rząd według swego wyboru. Angolofil Pierre - Etienne Flandin na Quai d'Orsay zapewnia Anglii biernie posłuszeństwo naszej dyplomacji; Paul - Boncour, minister bez teki przydzielony do Ligi Narodów, jest gwarantem międzynarodowej finansjerze żydowsko-masońskiej City londyńskiej... obecność tych dwóch ludzi na czele naszej polityki zagranicznej, stanowi niebezpieczeństwo wojny dla naszego kraju”.

Mówiac ogólnie o rządzie, zaznacza p. Picot de Pledran, że największe wątpliwości budzi obecność w rządzie, w charakterze wiceministra w prezydium rady ministrów posta z departamentu Loivet i wybitnego

członka grupy radykalno - socjalistycznej, p. Jana Zay'a, który jest Żydem. W kuluarach parlamentu przypomniano to, co p. Zay napisał w marcu r. 1924 o sztandarze francuskim:

„Było półtora miliona takich, którzy oddali życie za to paskudztwo (saloperie)... Półtora miliona w moim kraju, piętnaście milionów we wszystkich krajach... Półtora miliona ludzi poległych za to paskudztwo trójkolorowe... O straszny kawałek płótna przybity do drzewca, nienawidzę cię wszędzie, nienawidzę cię z całej duszy... Nienawidzę cię przez tych, którzy ci się kłaniają... nienawidzę w tobie uciśk stuletni... nienawidzę twe obrzydliwe barwy, czerwony ich krwi, niebieski, który został skradziony niebu i biały wyrzutów sumienia... Pozwól mi podjąć symbolu płakać w samotności nad śmiercią tych półtoramilionów zmarłych i nie zapominaj, że mimo tych generałów, twego złoconego żelaza i twych zwycięstw, należysz w moim pojęciu do gatunku nikczemnego, służącego do — ucierania...”

Trudno dokładnie przetłumaczyć tę prozę, mającą — jak widzi Czytelnik, rywalizować z poezją mówiącą o rzucaniu karabinów o bruk. I ta proza i ta poezja wyszły z natchnienia humanitarne tej samej rasy, jakże obcej i jakże nienawidzącej ducha cywilizacji zachodnio - europejskiej! P. Jan Zay pewnie się ustatkował w ciągu lat dwunastu, jakie upłynęły od czasu, z którego pochodzi wspomniany wyżej utwór, uważa go pewnie za błąd młodości... Jakże wiele jednakże mówią takie rzeczy uważnemu i głębszemu obserwatorowi życia Europy współczesnej!

Odbiegliśmy nieco od uroczystego tonu, jaki przystoi sprawozdawcy politycznemu. Skoro jednak ten ten muszą zachować agencje telegraficzne urzędowe i półurzędowe, wydaje się słusznym, by Czytelnik polski zapoznał się z tem, w jaki sposób traktuje sprawę swego kraju prasa francuska.

## P. Beck a rządy hit'erowców w Gdańsku

Czytelnicy nasi znają już wyniki gdańskiej debaty w Lidze Narodów. Wyniki te są tak niezwykle, że nie wolno o nich zapomnieć. Stanowisko, jakie w sprawie gdańskiej zajął p. Beck w Genewie w styczniu 1936 roku, figurować będzie w podręcznikach historii obok stanowiska rządu Sikorskiego - Skrzyńskiego w styczniu roku 1923, oraz stanowiska tegoż p. Becka na przełomie lipca i sierpnia 1935 roku, jako przykład wielkich zaniedbań polityki polskiej w sprawie gdańskiej.

Zestawmy fakty. Wolne miasto Gdańsk, ustanowione przez traktat wersalski, jako organizm samorządny, podległy Polsce oraz poddany pod opiekę Ligi Narodów, mającej czuwać nad tem, by samorząd gdański był wykonywany w praktyce, dostało się pod władzę czynników, ślepo posłusznych woli Berlina. Ułatwieniem ich roli był fakt, że w umowach polsko - gdańskich, stanowiących umowną interpretację klauzul gdańskich traktatu wersalskiego w dziedzinie określenia zakresu gdańskiego samorządu, samorząd ten został zakreślony bardzo szeroko, a ingerencja Polski w wewnętrzne sprawy gdańskie — bardzo wąsko, dzięki czemu mogły się dzieć w Gdańsku rzeczy, na które Polska naogół nie miała wpływu. Na czele rządów w wolnym mieście znaleźli się ludzie, poprostu mianowani przez Berlin.

I oto przyszedł moment, gdy duży odłam niemieckiej ludności Gdańska zbuntował się przeciw tej zależności od władców Rzeszy. Odłam ten stanowi dziś większość wśród niemieckiej ludności Gdańska, reprezentując w dodatku wśród niej pierwiastki autochtoniczne, podczas gdy hitlerowcy opierają się głównie na żywiołach napływowych. (Przywódca gdańskich hitlerowców, słynny p. Forster, mieszka w Gdańsku zaledwie od lat pięciu). Gdańska opozycja przeciwhitlerowska, pragnąca obalenia rządów hitlerowskich, a tem samem zerwania swoistej unii personalnej, istniejącej między Gdańskiem a Rzeszą, gdańska opozycja tubylica i wobec Rzeszy separatystyczna, zaapelowała do Ligi Narodów o opiekę i interwencję, a w szczególności o unieważnienie wyborów, które dały zwycięstwo hitlerowcom, oraz rozpisanie wyborów nowych, które wobec obecnych nastrojów w Gdańsku niewątpliwie dałyby zwycięstwo opozycji. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, powodując się względami rzeczowymi i prawnymi, stanowisko gdańskiej opozycji poparł i skierował sprawę na Radę Li-

gi Narodów. Na posiedzeniu Rady sprawa gdańskiej opozycji stała bardzo dobrze. Z powodów, na których analizowanie brak nam tu miejsca, poparł stanowisko gdańskiej opozycji minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, p. Eden, który, aby móc wziąć udział w debacie gdańskiej na Radzie Ligi, specjalnie zatrzymał się w Genewie, rezygnując z udziału w części uroczystości pogrzebowych swego króla.

Cóż w tej całej sytuacji uczyniła polityka polska? Zapewne skorzystała z raportu p. Lestera i z poparcia go przez p. Edena i preferowała na Radzie Ligi — co byłoby jej przyszło dość łatwo — uchwalenie propozycji p. Lestera o wysłanie do Gdańska specjalnej komisji z szerokimi pełnomocnictwami? Zapewne doprowadzi do unieważnienia wyborów gdańskich i do rozpisania wyborów nowych, które dadzą opozycji gdańskiej sposobność uchwylenia władzy w wolnym mieście, a tem samem położą kres faktowi spoczywania władzy w Gdańsku i w Rzeszy w jednych rękach?

Posłuchajmy, co uczyniła polityka polska. „Kurjer Poranny” pisze w artykule wstępnym: „Tempora mutantur... Przez długi szereg lat sprawa gdańska na posiedzeniu Rady Ligi oznaczała spór między Polską a Wolnym Miastem, w którym Rada występowała w roli medjatora i sędziego. Na obecnym posiedzeniu Rady sprawa gdańska oznaczała spór między Gdańskiem a Radą, w którym Polska, jako państwo mające specjalne interesy w Gdańsku, odgrywała rolę medjatorską”.

A „Polska Zbrojna” — również w artykule wstępnym: (Polska odegrała) „rolę sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności, rolę aktywnej współpracy, rolę concyliacyjną, a więc — zgodnie z założeniami naszej polityki zewnętrznej — nawskroś pokojową. Dzięki też współpracy min. Becka z min. Edenem z jednej strony, a min. Becka z prezesem senatu, p. Greiserem, z drugiej, zostało doprowadzone do tego, co w prawie międzynarodowym stanowi „coincidentia oppositorum”, rozstrzygnięcie, idące po myśli obu stron”.

Przecieramy oczy! A więc to Wielka Brytania była tutaj przeciwnikiem Gdańska, a więc to przede wszystkim polityce angielskiej zależało na zerwaniu węzłów, łączących Gdańsk z Rzeszą! A Polska była czynnikiem neutralnym, który doprowadził do skutku kompromis!

„Frankfurter Zeitung” pisze: „Sympatyczny oddźwięk zdobyła w Gdańsku postawa polskiego ministra

spraw zagranicznych p. Becka, którego zabiegom w niemałej mierze jest do zawdzięczenia, że znaleziono formułę kompromisową, która dla Gdańska (czytaj: narodowo - socjalistycznego Senatu) była do przyjęcia”.

Na czem ten kompromis polega? Spelniono parę drobnych postulatów gdańskiej opozycji (gdański organ opozycyjny „Danziger Volksstimme” podkreśla z naciskiem, że dokonano tego „dla Gdańska i w interesie Gdańska”, a tem samem stwierdza pośrednio, że strona przeciwna, oficjalnie Gdańsk reprezentująca, dobru Gdańska nie służyła), ale główny postulat gdańskiej opozycji: umożliwienie dojścia do skutku nowych, nieskrepowanych wyborów — utracono.

Rzeczy pozostały po staremu. W Gdańsku rządzią i rządzić będą — nominanci Berlina. Było w mocy polityki polskiej, pokierować sprawami na Lidze Narodów inaczej. Gdyby polityka polska zechciała — w położeniu Gdańska mogła była zająć zasadniczą zmianę. Ale polityka polska nie chciała... Polityka polska podała rękę mianowanym przez Berlin rządcom Gdańska i dopomogła im do wyratowania się z opresji.

Czy to jest klęska polityki polskiej? Nie! Aby przegrać — trzeba wpięć grać. Nie przegręwa ten, kto wogóle grać nie chciał.

Jak słyszymy, polityka polska ze swego stanowiska odniosła nawet sukces.

Jak pisze „Kurjer Poranny”, „rezultat sesji obecnej i rolę, jaką Polska odegrała, powiata można z najwyższym zadowoleniem”.

Wysiłki polskie zostały uwieczone powodzeniem! Pan Forster i jego podkomendny, p. Greiser, dzięki sukcesowi polskiemu, oswobodzeni zostali od niebezpieczeństwa, wywołanego przez rebelję gdańskich autochtonów!

A „Gazeta Polska” z triumfem obwieszcza tłumem czcionkami nagłówka: „Polska ma specjalne prawa i interesy w Gdańsku!” Tak powiedział p. Eden!

Być może czytelnikom „Gazety Polskiej” ta rewelacja wystarczy. Ale zyczajny, dobry Polak wie, że Polska nie ma w Gdańsku żadnych „specjalnych” praw i interesów, ale w wszystkie interesa i prawa, z wyjątkiem tych, których się na rzecz gdańskiego samorządu, oraz na rzecz genewskiej kontroli zrzekła.

Takich to mamy mocarstwoców.

„Gazeta Polska”, przyparta do muru przez polemikę prasową, występuje już wyraźnie i zdecydowanie z obroną, a nawet z czemś, co możnaby nazwać ideologią Berezy Kartuskiej. Należy się z tego cieszyć. Kraj powinien znać ludzi, którzy Berezy bronią. Na wszystkich zebraniach, jakie się odbywają w kraju, sanatorzy, o ile czasem zabierają głos, zaczynają swe mowy od obłudnego odżegnywania się od Berezy i Brześcia. Pozują na szlachetnych, niezawisłych, umiarkowanych. Dobrze się więc stało, że organ „pulkowników” w artykule p. Ign. Matuszewskiego, wywiesił na swem wydawnictwie i na swym obwozie sztandar Berezy.

P. Matuszewski usprawiedliwia Berezę najpierw dlatego, że rząd uważa ją za potrzebną:

„Jak długo więc rząd n.e uznaje za możliwe pomieszczenie tego środka nadzwyczajnego dla utrzymania ładu, tak długo nie uważamy za właściwe skłanianie go do takich posunięć przez tych, którzy bezpośrednio odpowiedzialności za ład w państwie nie ponoszą”.

Argument ten oczywiście nie ma żadnej wartości. Publicysta, poseł, obywatel, ma prawo do własnej opinii o problemach rządzenia, a nie powinien uzależniać swego stanowiska od zdania ministrów. Rząd uważa różne rzeczy za potrzebne dla państwa (podwyżki podatków, deflacje lub inflacje, stan wojenny, obniżki poborów, pełnomocnictwa i t. p.) i w każdej sprawie jego stanowisko może nie zgadzać się z interesem ogólnym. Na miejsce jednego rządu przychodzi drugi, który ma często poglądy na te same sprawy wręcz odmienne. P. Matuszewski uważa widocznie, że rola publicysty „pulkownikowskiego” jest być „kurkiem na kościele”, który dostosuje się do wiatrów wiejących od prezydium rady ministrów. W takim jednak razie nie miałby prawa do dyskusowania z ludźmi myślącymi i mającymi własne poglądy.

Drugi argument (właściwie już niepotrzebny) p. Matuszewskiego za Berezę wyraża się w zapatrzywaniu, że żądanie zniesienia Berezy byłoby „wyparciem się współodpowiedzialności za udział w rządach marsz. Piłsudskiego”.

„Nacisk ze strony opozycji — pisze pan M. — zmierza do zakwestjonowania w opinii publicznej podstaw moralnych działania tych rządów które były rządami marszałka Piłsudskiego”.

P. Matuszewski jest zatem zdania, że Bereza była w tych rządach nie środkiem przejściowym, politycznym, poddyktowanym względami chwilowymi i pewną afektywną oceną sytuacji, ale była tych rządów cechą istotną, fundamentalną, związaną z reżimem na zawsze. Ktoś się jej wyparł, to postępowałby jak Piotr, który wyparł się Chrystusa. Porównanie to pochodzi od samego p. Matuszewskiego.

Jeśli tak jest, to oczywiście pierwszy argument przeciw Berezie staje się nieistotnym. Zaden rząd sanacyjny nie może odstąpić od Berezy, gdyż sprzeniewierzyłby się Piłsudskiemu i — twierdzi to sam p. M. — wywołałby wrzenie, że „represje (Bereza) stosowane były bezpodstawnie niepotrzebnie, sadystycznie”.

### BERESAM CONSERVANDAM ESSE

Może jednak ktoś postawić pytanie, czy stosunki się nie zmieniły? „Gaz. Polska” odpowiada, że nie. Opozycja jest „anarchiczna”, a zatem Bereza jest wobec niej niezbędna. Wprawdzie o kilka wierszy dalej autor przeczy samemu sobie, zapewniając, że „agitacja opozycyjna jest, praktycznie rzecz biorąc, kiwaniem palcem w bucie”. Czyli, że opozycja nie zagraża systemowi, jest bezsilna, godna lekceważenia. W takim razie represje nadzwyczajne, pozasądowe, tembardziej powinny być zbędne? Wniosek pana M. brzmi jednak: Beresam conservandam esse. Berezę na przeciwników reżimu trzeba utrzymać.

Dobrze się stało, że organ „pulkowników” zajął jasne stanowisko. Dobrze się zwłaszcza stało, że wyjaśnił, jaką rolę zajmuje Bereza w systemie sanacyjnym, takim, jak go rozumieją „pulkownicy”.

# Ambicja to piękna rzecz

## Wrażenia z Czechosłowacji

Dramatem narodu czeskiego jest watość liczebna. Siedem milionów głów to bardzo niewiele, zwłaszcza jeżeli się chce odegrać większą w Europie rolę. A taką ambicję Czesi mają niewątpliwie.

Narody i państwa wielomilionowe, potężne siłą liczebną, choćby napotyły ucywilizowane, ale zwarte w sobie, albo sprężone w odpowiednio dobranych ramach ustrojowych, wzbudzają respekt samym swoim masywem. Taką była Rosja dawna i może taka jest obecnie. Narod zaś mały, świeżo wyposazony w samodzielność, naród osiadły w niekorzystnych warunkach geograficznych, zagrożony stale przez silniejszych sąsiadów, musi sobie ten respekt zdobyć, musi stworzyć dla siebie pozycję czegoś, co jest dla świata, dla równowagi sił politycznych czy gospodarczych, konieczne albo choćby pożyteczne. Tytułem do prowadzenia takiej akcji może być już to prężność wewnętrzna, obfitość twórczych

sił, albo w braku tych wartości — zrzeczność polityków.

Taką ambicją do odegrania większej w Europie roli, ambicją może podrytowana przez konieczności, widzimy w narodzie czeskim, niezmiernie żywą i, przynajmniej, zresztą, zresztą argumentowaną. Jest to zresztą ambicja, jeżeli chodzi o Czechów, zupełnie zrozumiała. Czesi odrodzili się przecież ze szczątków, umieli wznieść się na wysoki poziom cywilizacyjny, zwrócić się, zachować trzeźwą myśl i zimną krew w krytycznych dla swego narodu chwilach. Szybko rozrastając się w sobie, w samopoczuciu, w samowiedzy, konsekwentni w dążeniach bez powoływania się na doktryny a nawet wbrew głoszonemu przez się zasadom humanitarnym, zasadom solidarności słowiańskiej, pokazali, czym jest w praktyce egoizm narodowy, i to w postaci niesłychanie jaskrawej, niemal laboratoryjnej, zupełnie pozbawionej orna-

mentów czy choćby dyalektyki. Oczywiście, że tej chłodnej zawziętości, stylu walki nauczyli się od przeciwnika, pracując przed siebie nieustannie, systematycznie ciężkimi masami niemieckimi.

Stabość liczebną swego narodu odczuwali politycy czescy jeszcze na długie lata przed wojną. W oczekiwaniu wielkich wydarzeń przygotowali swój naród do wielkich zadań — do zdobycia i utrzymania niepodległości. Cnoty obywatelskie, charakter twardy i niekuszający się, różne umiejętności — wszystko to mogli wyrobić w sobie Czesi, za wzór — przymusowy zresztą — biorąc swego wroga, z którym współżyli, walcząc jednocześnie, od lat tysiąca. Jest to proces nieunikniony, konieczny — owo upodobanie się do silniejszego przeciwnika w jego metodach walki, w jego właściwościach najgroźniejszych. A więc równowagę psychiczną, odporność nerwową, wytrwałość, praktyczność, chłód serca — mają dzisiaj Czesi w stopniu bodaj że silniejszym, niż sami Niemcy, ich przeciwnicy i mistrze. Ale podwoiła własną liczebność, potroiła w trybie przyspieszonym: uzbroidła swoją wolność w zwiokrotnione miliony serc, mózgów i garści — to już było nawet dla bystrzych i pomyślnych Czechów najoczywistszym niepodobniestwem fizycznym i choćby... statystycznym.

Jednym z najbardziej znanych i najprostszymi sposobów zwiększenia przez naród swego stanu posiadania, swej siły liczebnej, jest wchłonięcie, zaswiliwienie ludności obcej lub napoty obcej dajmy nato — na kresach. Ongi odbywać się to mogło w drodze jawnego gwałtu, przemocy, nie oglądającej się na żadne ustawy i jurydyczne uzasadnienia. Czasy atoli oświecenia i opinii mają do dyspozycji środki mniej jaskrawe, mniej kompromitujące, mniej — powiedzmy — sensoryjne. Wyposażone nawet w przesłanki humanitarne, Środkiem wynaradawiania, mniej lub więcej skutecznym, może być dobrze, inteligentnie nastawiony, czujny i dyskretny w działaniu — aparat oświatowy.

O ideologii szkoły czeskiej, o jej ambicjach i o stosunku jej do polskości opowiem w dniach najbliższych.

W. F.

## Nowela Bourgeta

Składamy hołd pamięci niedawno zmarłego znakomitego francuskiego pisarza, myśliciela i artysty — Pawła Bourgeta, zamieszczając w odcinku naszego pisma piękną jego nowelę „Porwanie”, w przekładzie pani Heleny Hulewiczowej. Nowela ta bardzo znamienita dla Bourgeta, skupia jakgdyby w soczewce wszystkie zalety mistrzowskiego pióra i porusza zagadnienie moralne, w sposób tak charakterystyczny dla autora „Le disciple”.

## ARTRETYK może się stać inwalidą.

Dolegliwości artretyczno-reumatyczne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, łagodzi bóle, regulują przemianę materii, dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ichtiasu.

WYTWORNIWA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA, ZŁOTA 14

## Czy to polscy plastycy?

W warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki, pozostającym pod opieką Ministerstwa Oświaty i Miu. Spr. Wewn., mamy wystawę obrazów Związku Zawodowych Polskich Artystów Plastyków zrzeszających artystów pięciu różnych miast polskich. Jacy to są, polscy malarze, świadczą następujące nazwiska w katalogu wystawy: Adler Jankel, Ament Majer, Badower Józef, Berewi Henryk, Blonder Sasza, Finkelste n Samuel, Frydman Abraham, Glikmanowa Sara, Goldib Henryk, Korzeń Natan, Kowner Józef, Menkesowa A., Menkes Zygmunt, Nadel N., Pinkusiewicz L., Rabinowicz H., Stern Jonasz, Krausztyk R., Rawski - Kon Dora, Szpigel Natan, Szapiro Marek... Wybieramy nazwiska niewątpliwie. Drugie tyle znajdziemy w dołączonym do katalogu ogólnym spisie członków Związku. Więc dowiedzmy się wreszcie prawdy, czy to jest Związek Polskich Artystów Plastyków? Czy zarządowy tego Związku wiadomo, że istnieje osobny Związek malarzy żydowskich, w którym przecież niema Polaków? Pocóż ubożyć sztukę żydowską? I pocóż, panowie, ta ciągła, do-prawdy wstrętna już komedia?

Do prawdziwego „ednak skandalu” urasta sprawa tych „polskich” artystów zagranicą. Skandal ten ujawnił się niedawno na wystawie artystów „polskich” w Paryżu. Z racji tej słusznej uwagi wypowiedział p. M. Dienstl - Dąbrowa: „Fran-

cużi dość mają obecności w swej stolicy meteków (barbarzyńców), którzy wpadli do Paryża gdzieś z ghetta małych miasteczek wschodniej Europy, a obsiadli kawiarnie i pracownie Montparnassu, po częli w niezrozumiałym międzynarodowym szwargocie tworzyć nowy nielad w sztuce... Promotorem „udeo - poloni” artystycznej w Paryżu jest nie-aki pan Chi! Aronson, osławiony wydał album reprodukcji w r. 1929 p.t. „Lart polonais moderne”. „W albumie tandetnie zresztą wydanym, sztukę polską reprezentują panowie: Aberdam Alfred, Bernstein Sonia, Cytrynowicz Jakób, Gottlieb Leopold, Heiden Henryk, Hecht Józef, Kanel ba Rajmund, Kisling Mo'żesz, Konarska Janina, Halicja Markusowa (Alicja) Krausztyk Roman, Lipszyc Moryc, Marcoussis (Markus) Ludwik, Menkes Zygmunt, Mondschaïn Simon, Nadelman Edi, Rafałowski Aleksander, Seifert Dawid Weingart Joachim, Zak Eugeniusz. Tak wygląda „edyna i ruchliwa” propaganda sztuki naszej” w stolicy świata w Paryżu!... Obcy ludzie bez oficyzyny, kameloni artystyczni i polityczni, odnoszący się zagranicą niejednokrotnie jawno i w wyrazem nienawiści do wszystkiego co polskie objęli propagandę naszej sztuki i w Paryżu. I dziś szukają nowych „szabesgojów”...

Czas wreszcie skończyć z taką reprezentacją sztuki polskiej zarówno zagranicą, jak i w Polsce.

## KONCERTY W STOLICY

## Walerja Barsowa — Juljan Karolyi i Lucjan Guttry

Przybyła razem z grupą artystów sowieckich znakomita śpiewaczka rosyjska, p. Walerja Barsowa, dała swój recital w sali Konserwatorium w sobotę ubiegłą. Po występie w „Cyryliku Sewilskim” na scenie naszej operetko-opery, gdzie p. Barsowa śpiewała triumf wyjątkowo wielki, szybko rozeszła się w kołach muzycznych opinia o wybitnym, „fenomenalnym” talentie artystki. Opinia ta, o ile mamy oceniać p. Barsową na podstawie jej recitalu, jest nieco przesadzona.

Z całą gotowością stwierdzamy posiadanie przez p. Barsową ładnego sopranu koloraturowego. Uznajemy doskonale wyszkolenie głosu (równowaga brzmienia, czystość intonacji, świetne staccato, precyzja w biegnikach, jasność i wyrazistość dykcji), ale razem z tem musimy zaznaczyć, że organ wokalny p. Barsowej jest nieco już zmęczony, przeto w skali górnej, zwłaszcza w forte, pojawia się trochę trzeszczenia, jakby rozdarcia, co oczywiście wrażenie ogólne osłabia.

Dalej — repertuar p. Barsowa niemal bez wyjątku śpiewała same „kawalki” koloraturowe; wśród nich szereg przerobek utworów fortepianowych (!), mających posmak t. zw. szlagierów. Ani przez jedną chwilę nie mogliśmy poważnie analizować kultury artystycznej śpiewaczki, nie dała ona bowiem do tego żadnego materiału.

Charakter jej recitalu był wybitnie salonowy, a i śpiew rodzaj i maniera interpretacji, miały cechę istotnie salonową.

To prawda, że w granicach wymagań artystycznych niezbyt szczytnych, w ramach swego programu, gdzie różne głupstwa zajmowały miejsca nazbyt wiele, p. Barsowa wykazała sztukę pierwszorzędny. No — ale stąd do wielkiej sztuki droga bardzo daleka. Dlatego też, nie mogąc podzielać zachwytów mało krytycznych i powierzchniowych, musimy wyrazić zastrzeżenia natury zasadniczej.

W sali Filharmonii odbył się w niedzielę Poranek, na którym wystąpili dwaj młodzi muzycy: Juljan Karolyi — pianista węgierski, i Lucjan Guttry — kapelmistrz, przed paroma laty laureat Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, obecnie przebywający zagranicą (przeważnie w Niemczech).

J. Karolyi wyróżnił się na ostatnim konkursie im. Chopina; zdobył wówczas jedną z nagród i był mile witany przez publiczność i prasę warszawską, która rokowała mu ładną przyszłość. Dziś p. Karolyi jest w dalszym ciągu pianistą bardzo młodym, który dopiero co zrezygnował z krótkiego ubrania, ale w grze jego spostrzegamy już pewną rysę; mianowicie przedwczesną nonszalancję w traktowaniu wykonywanego dzieła. Stąd wypływają drobne niedokładności, obok nich przebiega się brak dostatecznej po-

wagi i skupienia, co w sumie pomniejsza grę niewątpliwie utalentowanego pianisty. Jeśli spojrzymy na niego od strony wirtuozowskiej, to stwierdzimy posiadanie dużej i pięknej techniki — palcowej zwłaszcza, ładnego, dobrze brzmiącego tonu, a także umiejętność wyzyskiwania barw instrumentu. Z tem wszystkim istnieje w Karolyim jakieś osłabienie duchowe, które zwalczyć młody artysta musi jaknajprędzej.

P. Guttry ego pamiętamy z występu w Filharmonii w sezonie ubiegłym, kiedy to jako kapelmistrz dobre uczynił wrażenie. Dziś powiemy, iż młody dyrygent zdobył jeszcze więcej pewności i swobody; ruchy ma po dawnemu wyraźne, jasne; jego „raz” nie budzi żadnej wątpliwości. Partytury, które interpretował w niedzielę, zna doskonale, dlatego też, mimo krótkiego czasu, przeznaczono go na nas na przygotowane próby Poranku, prowadził orkiestrę śmiało, pamiętając o uwypatnieniu wszystkich szczegółów dzieła.

W programie koncertu umieszcili p. Guttry uwerturę „Hebrydy” Mendelssohna i dawno niegraną symfonię C-dur Schuberta.

Karolyi grał koncert Es-dur Liszta oraz „Campanelle” i etiudę f-moll tegoż autora.

Publiczność, która coraz liczniej odwiedza Filharmonię, witała zarówno pianiste, jak kapelmistrza z wielką serdecznością i sympatją.

W. S.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONKA NAUKOWA

Aleksander Brückner. — W dniu 29 b. m. ukończy Aleksander Brückner lat osiemdziesiąt. Kulturalnemu ogółowi polskiemu niepotrzeba przypominać jaką pozycję uczonej ten stanowi w naszej nauce. Prof. Cwikliński, mówiąc o nim na ostatnim zjeździe Kochanowskiego, nazwał go całą „akademiją umiejętności”. To samo stwierdza prof. T. Grabowski, pisząc świeżo w Kurjerze Poznańskim (nr. 41) o jubilecie.

„Monografista, syntetyk, historyk kultury i literatury, umiał zrozumieć wszystko od czasów zamierzchłych do współczesnej poezji. Rozległość jego zainteresowań jest wprost nieprawdopodobna. Nie gardził najdrobniejszym szczegółem, śledził najmniejszy objaw ducha badawczego u nas i wszędzie, jest źródłem energii, starczy za całą instytucję. Analityk, umie jednak ogarnąć całość, podniecając innych, stawiając polskie wartości, promieniując sam temi wartościami, które pokazał i czcił nauczyciel. Jego dzieło jest skarbem dobytka badawczego”.

## PAWEŁ BOURGET

# PORWANIE

(NOWELA)

Przekład Heleny Hulewiczowej.

Samochód zatrzymał się. Uciachy ostatnie drgawki maszyny i na pustym gościncu o tej obecności świadczą tylko surowa jasność latarni, padająca na czerwone pne nadmorskich sosen. Z ciężkiego wozu zeszli mężczyzna i kobieta; przystanął na chwilę, nasłuchując. Wielką ciszę maciły tylko szmer wiatru w gałęziach i uderzenia o skały fal bliskiego morza.

Noc Bożego Narodzenia otulała ów kąk nadbrzeża prowansalskiego w atmosferę słodką, jakby wiosenną, a tak przejrzystą, że podróżni mogli rozróżnić na kilka kroków, pod zasłoną drzewa, do którego byli przytuleni, upiorne kształty ruin; od nich to owa okolica wzięła miano Pomponiany.

Wszyscy, co zszedli z Hyeres, znają to malownicze wzgórze, gdzie przedostatni książe de Luynes wszczął poszukiwania, przetrwane jego zgonem. Do Hyeres jest cztery kilometry, do Tulonu zgóra dziesięć. Chatki drewniane, boiska i kilka wili umieszczonych w odstępach, wzdłuż drogi powodują tam, za dnia, ruch przechodniów, który ustaje około godziny ósmej.

Było po jedenastej. Mimo to właściciele automobilu, jak gdyby nie byli dość pewni zupełnej samotności, zleciwszy szoferowi, żeby na nich czekał, w dalszym ciągu rozmawiali głosem przyciszo-

nym. Stali ukryci w gąsiku niskim a gęstym.

Czyn, którego tajemniczy postoi o tej porze i w tych stronach pierwszym był etapem, należał do złowrogich przedsięwzięć, przed którymi ludzie z pewną dozą wychowania wzdrażają się zawsze. Mężczyzna zaś, który tak wędrował po samotnej drodze prowansalskiej, tej nocy Bożego Narodzenia roku 1902 nosił nazwisko dziwnie kontrastujące z awanturą, którą wszczył. Nazywał się margrabia de Rourre i wywodził się najarystokratyczniej z jednego z najszlachetniejszych rodów w Auvergne. Towarzyszka pochwyciła jego ramię gestem kobiety usiłującej trzymać mocno współnika, którego nie jest pewną. Szła, pociągając go. Z jej ładnej twarzy, zwróconej ku niemu, w której jasność księżycza rzeźbiła delikatne rysy, bila namiętna mowa sugestywna. Nakazywała mu chcieć, jak sama chce, czarnem spojrzeniem głębokich oczu, usmiechem ust, drżących, ogniem uścisku, akcentem głosu uwodzicielskiego:

— Widzisz przecie, że wszystko jest jakby dla nas — mówiła. Tak jasno jak w biały dzień. Odwaga na pół godziny, a sprawa załatwiona... Przyszłabym ci być tak dobrą dla dziecka, jak gdyby była mu matka. Niezjem ci nie dowiodę lepiej, jak cię kocham. Bo, co prawda, nie jestem

matką i to syn jej. Zapomnę o tem, żeby mieć na myśl wyłącznie nas... Dziecko to, to broń pewna, broń, która nie chybi celu... O, gdybyś ja tam mogła pójść, by je wynieść własnymi rękami!.. Miałabym siłę, przysięgam ci... Ale nie, ono mnie nie zna. Krzycałoby, szamotoło się, ty zaś... Niema jeszcze roku, jak się wdział. Tyś jego ojciec, Naturalnie, pójdziesz z tobą... To takie łatwe!..

— Ach — odrzekł pan de Rourre, — taćca łatwe... a takie ciężkie!.. Wchodząc po złodziejsku ukrywając się, w dom, w którym żyłem jako pan! Naraził się, jeśli zobaczy jaki służący, na to, żeby się z nim wzięć za bary, może nikczemnie być zaaresztowanym! Przeskakiwać mury, wylamywać drzwi!.. A jeśli pan, de Rourre jest tam, przy dziecku?..

— Nie będzie jej — żywo przerwała młoda kobieta — wiesz dobrze, skoro wybraliśmy właśnie tę godzinę. Będzie nią pasterczka ze wszystkimi swoimi ludźmi. A gdybyś ją nawet spotkał, czyż nie masz świętego prawa, prawa natury? Jeszcze raz: czy jesteś ojcem? Czy twoje dziecko nie należy do ciebie? Przychodź się odebrać i oto wszystko... Czy wyrok sądowy, przed prawem krwi może mieć pierwszeństwo? Dlaczego ci odmówiono tego syna? Dlatego, że żyłeś za mną i że jestem twoją kochanką. Lecz skoro twoja separacja zamieni się w rozwód, czy będę żoną? Tak, czy nie? —

— Będziesz moją żoną — rzekł, przyciskając silniej drobnią rączkę — wsparła o jego ramię.

Milczał czas jakiś. Zaiste, był nadto głęboko wzruszony przywołaniem tragedii istotnie przez siebie przeżytej: małżeństwa z bogobojną panią z jego sfo-

ry, panną Ludwiką d'Avançon; narodzin syna Maurycego; pierwszych żerał popełnianych w czasie niaży i po rozwianiu matki; potem namiętności ku tej, której drobne nożki słyszał obecnie obok siebie, jak deptały kamyki na drodze; zazdrości żony, kłótni małżeńskich, swoich grubiaństw, aż od ostatniej gwałtownej sceny przy świadkach, zakończonych skandalem procesu separacyjnego. Przez przekórę wprowadził do siebie Julię Cordier. Było to prawdziwie nazwisko jego niebezpiecznej kochanki, więcej znanej w teatrzykach, w których grywała przed tym związkiem, pod pseudonimem Julietty d'Orsay. Bezwstydnie to stałoby pod dachem małżeńskim powstało z inicjatywą tej dziewczyny. Od pierwszego dnia oceniła swego kochanka jako jedną z tych słabych jednostek od których nieco zręczną dyplomacją można otrzymać wszystko. Ubiegała się ni mniej ni więcej jak tylko o to, by zostać panią margrabina de Rourre. W wyniku skandalu nieszczęsny ten człowiek miał być usunięty nazawsze ze swego środowiska.

Uważając pana de Rourre za bogacza, nie obliczyła, że zmusząc go do takiej kompromitacji, gotowała cios straszliwy swym własnym nadziejom. Margrabia wiele pochłonał w swej pierwszej młodości, będąc pewnym dziedzictwa po wuju, który nie miał bliższych krewnych. Ujawnienie procesu skłoniło starego szlachcica do zmiany zarządzeń. Zostawił wszystkie swoje dobra w spadku synowi swego niegodnego siostrzeńca, a matce zapewnił dożywocie.

I oto dochody pani de Rourre łącznie z dawnymi wrosły do stu pięćdziesięciu tysięcy franków zgóra, gdy tymczasem ko-

chanek ex-Julietty d'Orsay był bliski ruiny. Wybranka jego poświęciła mu swoją przyszłość teatralną. Jakoż inaczej odważnił się za tyle oddania, jeżeli nie przez wytworne tulaety i wszelaki przepych? Margrabia szukał tedy pieniądze tam, gdzie je można znaleźć w Paryżu: u lichwiarzy, przy stołkach baka-ratowych, na giełdzie. Tajemna wyprawa w tę noc Bożego Narodzenia była tragicznym wynikiem owych machinacji. Podżegany, pchany, kuszony radami awanturnicy, z którą związał swój los nieszczęsny gotował się do porwania swego syna. Wszystko było przygotowane do wyjazdu z dzieckiem do Ameryki. Chodziłoby tedy o okup, który oczywiście matka opłaciłaby bardzo drogo. Ohydnyemu pomysłowi, aż nadto sorzyjał pobyt opuszczonej kobiety w wili nieco odosobnionej, a tem więcej pewien szczegół znany najeźdźcy, który mieszkał tam w pierwszych czasach wego małżeństwa: poprzedni właściciel zbudował w parku kaplicę, niezależną od domu mieszkalnego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — jak to Julia Cordier cynicznie podsunęła — chłopa-czek będzie sam w swoim pokoju w dniu wigilijnym. Matka narażać nie będzie 5-letniego dziecka na zmęczenie przy nabożeństwie o północy. Ale ojciec, nawet w znikczemnienu, odczuł, ile do jego podstępów dodawała nieszlachetność sama owa pewność, oparta na pobozności jego małżonki i jej troski o zdrowie ich syna. Skoro przerwał wreszcie milczenie, zgryzota owa udzieliła się akcentowi, z jakim podjął pytanie insynuującej i zgubnej doradczyni:

(D. c. n.)

# Z ORGANIZOWANA akcja żydowska przeciw Polakom w Borysławiu

Stały wzrost Ruchu Narodowego w Borysławiu, powstawanie nowych polskich placówek handlowych, a do tego postępująca wśród przeważającej już dziś ilości robotników borysławskich świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego, wznęciły tak srogą gniew „Izraela”, że zaatakował narodowców ze wszystkich stron.

I tak: Wnieśli do władz doniesienie, jakoby członkowie Obozu Narodowego przygotowywali na dzień 12 go b. m. rozruchy antyżydowskie w Borysławiu. Na skutek tego doniesienia zostało wielu członków Str. Narod. przesłuchanych w komisariacie P.P.

Jak bezpodstawnie i śmieszne jest to doniesienie nie potrzeba chyba tłumaczyć. Kto zetknął się z Ruchem Narodowym, ten doskonale wie, że Obóz Narodowy znacznie poważniej i głębiej traktuje kwestię żydowską i sposób jej rozwiązania, aniżeli pobicie kilku czy kilkunastu żydów i nigdy tego rodzaju wystąpienie nie organizował, a wypadki pobicia żydów, jakie w niektórych miejscowościach miały miejsce były tylko aktem obrony na prowokacje żydowskie.

O nawoływanie, względnie organizowanie tych rozruchów w Borysławiu oskarżono wprawdzie dobrych Polaków, lecz pozatem ludzi starszych, poważnych, którzy w Ruchu Narodowym nie biorą czynnego udziału i nie są członkami Str. Narod.

Równocześnie z doniesieniem, żydowska „Chwila” napadła na tych ludzi przypisując im organizowanie ruchu antysemickiego w Borysławiu, co już „Dz. Narod.” poruszał i dementował.

Łatwo jest domyślić się, z jakiego źródła te zorganizowane ataki na spokojnych, szanowanych ludzi pochodzą, i że poza planową akcją żydostwa borysławskiego, kryje się nadto chęć pozabawienia ich pracy, by na ich miejsce zatrudnić żydów.

A teraz z innego odcinka. Przyjechał do Borysławia z Poznania kupiec p. L. Rogalski i otworzył sklep biawatny, przyczem jako kupiec z fachowem wykształceniem i długoletnią praktyką zaopatrzył swój sklep w towary solidne, pochodzące z polskich fabryk. Ceny zaś tych towarów po uczciwem skalkulowaniu okazały się niższe aniżeli w sklepach żydowskich.

I tu nienawiść żydowska do wszystkiego co polskie, znalazła swoje ujście i posunęła się do tego stopnia, że p. Rogalskiemu zagrożono zamachem na jego życie, czem się zajęły już władze bezpieczeństwa. W jaki zaś sposób sta-

raja się Żydzi zniszczyć materialnie p. Rogalskiego niech poświadczą o tem poniżej zamieszczony dosłowny odpis memorjału do p. starosty drohobyckiego, który został podpisany przez szereg borysławskich organizacji, skupiających bardzo poważną ilość społeczeństwa polskiego:

„Społeczeństwo polskie m. Borysławia domagało się oddawania sklepów polskich, których brak zupełny daje się dotkliwie odczuwać. Na skutek starań tutejszych obywateli Polaków przyjechał do Borysławia p. Ludomir Rogalski z Poznania i otworzył sklep biawatny przy ul. gen. Zielińskiego 1, 18, Otwarcie sklepu jednak spotkało się z planową, wrogą akcją społeczeństwa żydowskiego, które utrudnia p. L. Rogalskiemu wykonywanie swego zawodu, a to przez tamowanie dostępu do sklepu, objawiające się w ten sposób, że prawie codz. już od rana przed sklepem p. Rogalski stoi grupa żydów, którzy nie dopuszczają wchodzących do sklepu. Następnie kobiety - Żydówki wchodzi do sklepu i w obecności klienteli polskiej wymiewają towar, nazywając go „tandeta”, a nawet „świństwem” i wskazują przytem żydowskie sklepy, w których rzekomo można nabyć lepsze towary za niższą cenę. Nadto Żydzi odgrają się zdemolowaniem sklepu p. Rogalskiego oraz pobiciem go. Nie od rzeczy będzie przytem zauważyć, że gdy p. Rogalski zjawiał się u niejakiego Izraela Freilicha, dowiedziawszy się, że w jego domu przy ul. Kościuszki jest wolne mieszkanie, ten zupełnie nie parlamentarnie wyprosił

go z domu mówiąc, że w jego domu mieszkanie do wynajęcia jest tylko dla Żydów. Tego rodzaju wroga akcja społeczeństwa żydowskiego wobec społeczeństwa polskiego wywołać łatwo może niepożądany odruch, którego należałoby uniknąć. Podpisani przeto zwracają się do JWPana starosty z uprzejmą prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, które pozwolą Polakom na polskiej ziemi swobodnie swój zawód wykonywać.”

Memorjał ten został w dniu 20 b. m. wręczony staroście drohobyckiemu T. Chmielewskiemu przez delegatów społeczeństwa polskiego wzgl. podpisanych organizacji.

Potwierdzeniem planowej akcji i utworzenia przez żydostwo borysławskie frontu antypolskiego jest drugi fakt:

W drugiej połowie grudnia ub. r. przyjechała do Borysławia lwowianka a obecnie w Krakowie zamieszkała p. Hanka Pawluczka z zamiarem otworzenia sklepu galanteryjnego. W tym celu wynajęła lokal sklepowy w Hotelu „City” i zapłaciła czynsz za 2 miesiące z góry.

Stosownie do zawartej umowy po uskutecznieniu wszelkich przygotowań przyjechała w dniu 15 b. m. do Borysławia w celu uruchomienia sklepu Właściciel jednak lokalu — Żyd, oświadczył p. Pawluczkiej, że lokalu nie może wynająć katolikowi tylko Żydowi i zwrócił jej zapłacony czynsz.

Wszystkie powyższe fakty wywołały wśród społeczeństwa polskiego Borysławia sroczyste wzburzenie.

# Włamanie do kościoła

Gostynin, w styczniu.

W nocy na 20 b. m. nieznanymi sprawcy okradli kościół parafjalny w Stubicach, pow. gostynińskiego.

Jeden ze zbrodniarzy wszedł do kościoła po drabinie, po wyjęciu szyby i otwarciu okna wciągnął ową drabinę do kościoła i po niej zszedł z okna. Drzwi do zakrystji otworzył specjalnie przygotowanym drutem, który znalazł przy drzwiach na podłodze. W zakrystji przeszukał wszystkie szuflady i skrytki, nie omijając nawet szafki z olejami św., używanymi do chrztu św. Zbrodniarz musiał być dobrze obznajomiony ze zwyczajami, gdyż znalazł wszystkie klucze i kluczyki, które składano po zamknięciu kościoła w miejscu wiadomem tylko ks. proboszczowi i służbie kościelnej. Klucze potem widocznie zabrał ze sobą, gdyż nigdzie nie zdołano ich znaleźć.

Z zakrystji łupem świętokradców padły: jeden kielich, trzy patny, górna część monstrancji z melchisedechem; monstrancję zbrodniarz przelamał na pół, drugiej nie zdołał przelamać, a tylko zgął i taką zgietą zostawił, zabrał też bursę do chorych i patenę. Zbrodniarz otwierał tabernakulum, lecz stamtąd nic nie zabrał.

po zagiętej sukience na jednej z puszek, poznano, że otwierał i zagładał do puszek z komunikantami. Wszystkie zrabowane przedmioty zapakował w ręcznik zerwany z lawaterza.

Bojąc się wykrycia, zbrodzień nie palił świec, tylko posługiwał się zapalnikami, których niedopałków wszędzie pełno leżało. Fakt, że potrafił przy tał: mdłym świetle operować i obejrzeć wszystkie skrytki i schowanka, dowodzi, że dobrze był z terenem obznajomiony. Otoczenia kościoła, plebanji i parafjalnego domu katolickiego, strzeże w nocy specjalny dozorca.

W nocy, której dokonano świętokradztwa, na plebanji często ufały znajdujące się tam psy. Dozorca niepokojony zajadłem szczeniem udawał się kilka razy w tamtą stronę, lecz nigdy nic podejrzanego nie zauważył. Wskazywałoby to, że zbrodniarzy było paru, z których jeden — niepokojeniem psów — ścigał dozorcę w stronę plebanji, aby wspólnicy swobodnie mogli plondrować w kościele.

Po dokonanej zbrodni sprawcy wyszli drzwiami, które otworzyli znalezione kluczami. Powiadomione o świętokradztwie władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie

# Rozwój Stron. Narodowego

w Przemyślu i powiecie

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w styczniu.

Nie łatwo jest prowadzić pracę polityczną w duchu narodowym, w takim mieście jak Przemyśl, gdzie niemal połowę mieszkańców stanowią Żydzi i w ta-

kim powiecie, jak przemyski, gdzie połowa wieśniaków to Rusini, rozagittwani przez „ukraińców”. Nadto na uwadze mieć trzeba bardzo duże trudności, czynione przez władze administracyjne. Czemże jednak są te przeszkody wobec rozmachu i siły moralnej zasad narodowych, porywających całe polskie społeczeństwo. Ze narodowy Przemyśl idzie olbrzymim krokiem naprzód świadczy o tem ostatnie dni. Sieć kół z tygodnia na tydzień wzrosła, członków wciąż przybywa, a wszystkie lokalne komitety są obsyłane przez członków. 14, 15 i 16 b. m. odbywa się kurs ideowy, dla nowych członków z miasta. Referowali prezes powiatowy Str. Narod. mgr. Bilan, dr. Kropiński, p. Kociuba ze Lwowa i w. in. Kurs ukończyło 80 kandydatów.

W ciągu soboty 18 b. m. trwał kurs powiatowy. Udał się również znakomicie. Ukończyło go 70 kierowników i członków zarządów kół z całego powiatu, którego nawet na dalsze zakątki były reprezentowane. Referaty przyjmowane nad wyraz serdecznie wygłosili delegatka zarządu głównego Str. Narod. w Warszawie b. posłanka Ewelina Popowska, prezes „Czytelni Akademickiej” ze Lwowa mag. Witold Nowosad, p. Kocuzba, oraz radni mag. Bilan i dr. Kropiński. Niedziela 19 b. m. była dalszym wspaniałym przegładem sił narodowych. O godzinie 9 rano w nabożeństwie uczestniczyło 150 delegatów z powiatu, oraz członkowie miejscy, poczem gromadnie udano się do „Sokoła” na zebranie, w którym wzięło udział przeszło 400 zorganizowanych narodowców. Po zagajeniu zebrania wkroczyła na salę policja i skontrolowała legitymacje przyczem prezes Bilan musiał każdego członka nazwać imieniem i nazwiskiem. Oryginalny ten egzamin jednak się powiódł i zebranie odbyło się bez dalszych przeszkód. Przemawiali b. posłanka Popowska, mag. Nowosad i mag. Bilan. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych, oraz żywiołowymi okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego. O godzinie 4 pop. w lokalach Str. Narod. odbyła się rada powiatowa. Referaty polityczne wygłosił kol. kol. Bilan i Nowosad, a organ zacyjny p. Uchwał. Zakończeniem uroczystości był opłatek Stron. Narod. w dużej sali „Sokoła”. Nigdy jeszcze „Sokol” nie gościł jednocześnie tylu ludzi. Przy stołach zasiadła bowiem z 500 osób z miasta i powiatu. Przemawiali prez. Bilan, ks. kan. Gorczyca, kol. Nowosad, oraz adny dr. Kropiński, który wskazał na świetny rozwój Str. Narod. w Przemyślu.

„Polscy” adwokaci. — W Zakopanem słusznie może niż gdzie indziej narzekają adwokaci Polacy na nieuczciwą konkurencję ze strony abisyńskich kolegów. Niejednokrotnie o tem pisaliśmy a mimo to wciąż powtarzają się wypadki angażowania żydowskich dependentów przez Polaków. Oto p. Bulanda hoduje sobie na stępie w osobie p. Salpatra, znanego sjo-nisty. a p. Ursel zajmuje dwa apłtantów żydowskich pp. Pressera i Kolbera. A mimo to Tw. Budowy kolejki linowej odebrało niedawno zastępstwo swoich interesów Polakowi Syperowi z Nowego Targu i oddało je temuż p. Urselowi.

Czyby echa pamiętnych zajęć na zjeździe adwokatów w Krakowie nie dotarły jeszcze pod Giewont.

Redukcje w zażytej Ubezpieczalni Społecznej — Okazały gmach Ubezpieczalni, pozostałość z okresu radosnej twórczości stol. częściowo pustką, a częściowo zajęty przez biura i mieszkania urzędników. Choć brak pieniędzy na najniezbędniejsze leki dla chorych, nie brak ich na zbyteczny remont i przebudowę mieszkania dla dyrektora. System oszczędnościowy każe redukować personel. Ostatnio zwolniono ze służby sanitariusza, p. Sz., inwalidę wojennego, ojca 3 dzieci i to po 6 latach pracy.

Choć nie można mieć zastrzeżeń przeciw samej zasadzie ograniczania niepotrzebnie rozbudowanej sanacyjnej biurokracji, to jednak powinna być zachowana racjonalna i sprawiedliwa kolejność, najpierw redukcja Żydów, a potem ludzi zamożniejszych i tych, którzy kumulują w rodzinie posady. A wreszcie nie potę redukować, by na miejsce zwolnionych przyjmować nowe siły.

# Z CAŁEGO KRAJU

## BIELSK - PODLASKI

Kombinacje z biletami. — Od dłuższego czasu krążyły w mieście głuche wieści, że właściciel kina „Corso” Abram Brzeziński uprawia kombinacje z biletami, dzięki czemu unika płacenia podatków na rzecz miasta, Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy.

Przeprowadzono rewizję w kasie teatru potwierdziła przypuszczenie. Brzezińskiego czeka surowa kara za te kombinacje.

## BIAŁYSTOK.

Straż pożarna jako kominiarz. — Od szeregu lat koncesję na czyszczenie kominiów w Białymst. posiadała Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa (BOSO), która nie prowadziła żadnej rachunko-

wości, ciągnąc z obywateli zyski, sięgające 60.000 zł. rocznie.

Wobec tego, że BOSO nienależycie wykonywała swe czynności, urząd wódzki postanowił przeprowadzić nowy podział miasta, na rejony kominiarskie z zastrzeżeniem, że synekura żydowskiej BOSO zostanie odebrana. Żydzi poczęli czynić starania na terenie rady miejskiej celem utrzymania dotychczasowego statusu rzeczy.

## GRUDZIĄDZ

Wielkie zebranie Nar. Org. Kobiet. — Dnia 26 b. m. odbyło się w sali „Tivoli” wielkie zebranie N. O. K., na którym wygłosiła bardzo zajmujący referat p. N. O. K. p. F. Dowmontowa z pod tytułem „Zadania kobiety Polki w dobie obecnej”. Na powyższem zebraniu przyjęto wśród oklasków rezolucję, wzywającą do bojkotu pism żydowskich i masonskich, a szczególnie „Expressa II.” w związku z umieszczeniem karykatury żółbka, obrażającej uczucia religijne Polaków.

Emigracja żydów do Palestyny. — Przed niedawnym czasem wyjechał do Palestyny Żyd inż. G. Rautensztejn, który był zatrudniony w PePeGe. To samo uczynił w tych dniach lekarz dr. Blind.

## STANISŁAWÓW

Wielki wiec emerytów kolejowych. — Z inicjatywą Międzyzwiązkowego Komitetu emerytów kolejowych odbył się w

Obniżka cen prądu elektrycznego i gazu. — W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie zarządu miejskiego m. Krakowa, na którym ma zostać zdecydowana sprawa obniżek cen prądu elektrycznego, gazu oraz opłat w reżni i na targowicy miejskiej. Prezydium miasta ma wystąpić z wnioskiem obniżenia ceny prądu elektrycznego z 60 gr. na 55 gr. gazu na 10 metrów sześć, z 50 na 40 gr. od metra. Obniżki opłat w reżni i na targowicy miejskiej wahać się będą od 30 do 50 proc. dotychczasowych stawek. Zniżki projektowane w stosunku do cen i taryf obecnie obowiązujących są bardzo minimalne i nie zaważą poważnie na budżetach rodzin czy instytucji — miasto jednak tłumaczy się niemożliwością wydatniejszej niżki — spowodowaną kurczeniem się dochodów miasta w związku z ostatnimi dekretnami rządowymi.

Proces o fałszowanie recept lekarskich. — Przed krakowskim sądem karnym dnia 29 b. m. rozpocznie się sensacyjna 5-cio dniowa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiada: b. zastępca naczelnika wydz. sanitarnego dyr. kol. krak. Mieczysław Freand aptekarz z ul. Krowoderskiej Jan Janusz, oraz kolejarze Czesław Gabrjel, Wołciech Pyrlch, Władysław Kłopa, Władysław Dworski, Bolesław Bruzda, Henoch Marmine. Są oni oskarżeni, że od roku 1932-33 sfalszowali 641 recept kolejowych, przyczem narazili władze kolejowe na straty wynoszące 7.000 zł.

# Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: wtorek „Chłobry” (premiera).

Kina polskie:

Apollo: Bursa nad światem.

Szuka: Walczyk dla ciebie.

Stella: Co mój mąż robi w nocy.

Świt: Złoto.

Sokol: Zaledwie wczoraj.

Promień: Książeczka czarodzieja.

Uciecha: W walce z caratem.

Z życia Młodzieży Wschepolskiej w

Wstęp wolny — obecność kandydatów

Młodzieży Wschepolskiej będzie się

odbywał przez cały drugi trymestr we

środy o godz. 19,15 w sali Nr. 39 Coll. Novi.

Wstęp wolny — obecność kandydatów

obowiązkowa — goście mile widziani.

Wpisy do Młodzieży Wschepolskiej co

dzienne od godz. 12 — 1 w lokalu M. W.

Rynek Główny 6 m. 17, tel. 120-76, oraz

na każdym zebraniu.

Miesiące śmierci. — Z ogłoszonej staty

styk miejskiej Krakowa za miesiąc listo

pad odnośnie do liczby zgonów, urodzin

i małżeństw wynika, że w wymienionym

miesiącu liczba zgonów bardzo poważnie

przewyższyła liczbę urodzin. Zmarło mia

nowicie 227 osób, podczas, gdy urodzo-

nych żywo dzieci zanotowano tylko 185.

Liczba zgonów przewyższyła tedy liczbę

urodzin o 41 osób. Objaw ten jednak nie

jest stały, gdyż np. w październiku sto-

sunek był odwrotny; liczba urodzin prze-

wyżyła liczbę zgonów o 42.

Zmiana na stanowisku szefa sztabu D.

O. K. V. — Dotychczasowy szef sztabu

O. K. V. Kraków pułk. dypl. Tadeusz To-

maszewski odchodzi na stanowisko do-

wódcy 6 pułku artylerji ciężkiej w Lwo-

wie. Jako następcę pułk. Tomaszewskie-

go na stanowisko szefa sztabu O. K. V.

wymienia pułk. dypl. Horaka z pocho-

dzienia lwowiainina.

Nowy wicedyrektor Izby Przemysło-

wo - Handlowej. — Z dniem 1 bieżącego

stanowisko wicedyrektora Izby Przemysło-

# Nowe budowie a podatek od nieruchomości

W n-rze drugim „Dzien. Urzęd. Min. Skarbu” z r. b. ukazało się wyjaśnienie tegoż m-stwa, które ustala, iż budynkom nowowzniesionym, częściom dobudowanym lub nadbudowanym po dniu 1 stycznia 1922 r., których użytkowanie rozpoczęto przed dniem 16 września 1930 r., piętnastoletnie zwolnienie od podatku od nieruchomości przyznawane jest bez składania specjalnych podań, a tylko po przedstawieniu zaświadczenia zarządu miejskiego lub zarządu gminy. W zaświadczeniu powinna być wymieniona data rozpoczęcia użytkowania i data ukończenia budowy. Jeżeli urząd skarbowy wymierzył podatek od tych budynków, to wymiar będzie uchylony po wniesieniu odwołania, przyczem w wypadku niezłożenia odwołania w przepisany termin, opóźnienie może być darowane przez dyrektora Izby Skarbowej.

Budynkom nowowzniesionym, częściom nadbudowanym lub dobudowanym, których użytkowanie, chociażby nawet częściowe, nastąpiło po dniu 16 września 1930 r., a przed dniem 1 kwietnia 1933 r., urzędy skarbowe przyznają 15-letnie zwolnienie po złożeniu podania bez względu na czas jego złożenia. Do podania należy dołączyć zezwolenie na budowę, zatwierdzony plan budowy i zaświadczenie zarządu miejskiego lub zarządu gminy. W zaświadczeniu tem powinno być stwierdzone, że budynek jest nowowzniesiony, lub że część jego i jaka jest dobudowana lub nadbudowana oraz data, od której nastąpiło chociażby częściowe użytkowanie. Właściciele nowych, parterowych budynków we wsich, z wyjątkiem województwa poznańskiego i pomorskiego, nie potrzebują przedstawiać zatwierdzonego planu budowy i zezwolenia na użytkowanie budynku.

Natomiast właściciele budynków nowowzniesionych, części nadbudowanych i dobudowanych, których użytkowanie nastąpiło po dniu 1 kwietnia 1933 r., winni złożyć podanie w ciągu 60 dni po rozpoczęciu użytkowania i dołączyć

wymienione poprzednio dokumenty. Podania wniesione do końca 1934 r. uważane są za wniesione w terminie.

Jeżeli właściciele ci złożą podania po upływie tego terminu, to urzędy skarbowe dokonają wymiaru podatku od nieruchomości za czas od rozpoczęcia użytkowania do następnego kwartału po wniesieniu podania.

Piętnastoletni okres zwolnienia oblicza się od daty chociażby częściowego użytkowania nowowzniesionego budynku, części dobudowanej lub nadbudowanej. Znaczący jeszcze należy, że podania o zwolnienie od podatku od nieruchomości powinny być wnoszone niezależnie od podań o zwolnienie od podatku dochodowego.

## Nieznaczny spadek cen hurtowych „Nożyce” prawie niezmiennione

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w grudniu ub. r. wyniósł 52,7 wobec 54,5 w listopadzie ub. r. i 53,4 w grudniu 1934 r. (podstawa r. 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w grudniu ub. r. dla poszczególnych grup specjalnych (w nawiasach pierwsza liczba oznacza wskaźnik z listopada ub. r., druga — z grudnia 1934 r.): Żywność i używki — 49,1 (51,0—49,2), nabywane przez spożywców 56,2 (58,5—56,5).

Artykuły rolne krajowe — 43,7 (45,9—44,0), sprzedawane przez rolników 37,2 (38,3—34,8).

Artykuły przemysłowe — 56,2 (57,7—57,3), surowce 53,8 (56,2—54,9), półfabrykaty 54,2 (56,2—54,9), wyroby gotowe 60,2 (60,5—61,8).

Surowce i półfabrykaty przemysłowe — 54,1 (56,2—54,9) uzależnione od zagranicy 43,8 (44,3—41,4), skartelizowane 76,6 (82,9—83,2), pozostałe 48,0 (48,9—47,4).

Materiały budowlane 50,4 (52,2—50,2). Artykuły nabywane przez rolnika — 65,4 (66,9—68,2).

Spadek wskaźnika cen hurtowych w grudniu jest nieznaczny, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę akcję zniżki cen przemysłowych. Pełny jej wpływ zaznaczył się dopiero w styczniu, w grudniu dał małe rezultaty.

Artykuły sprzedawane przez rolników, uległy również zniżce, tak, że „nożyce” utrzymały się prawie niezmiennione.

## Przygotowania do ruchu budowlanego

Informacje o kredytach, przeznaczonych w roku bieżącym na rozbudowę miast, obudziły żywe zainteresowanie w większych i mniejszych miastach polsk. Zarządy miejskie przystąpiły do teoretycznych obliczeń i przygotowań do użytkowania kredytów, gdy będzie można rozpocząć ruch budowlany. W kołach fachowych panuje przekonanie, iż

tegoroczny ruch budowlany obejmie większą ilość budujących, ponieważ wymagane są od reflektantów poważniejsze wkłady a koszty budowy małych obiektów będą obniżone.

W projektach rozbudowy i inwestycji w miastach brana jest pod uwagę możliwość zastosowania w dużych rozmiarach materiału drzewnego. (pr)

## Niemcy chcą zwiększyć wywóz do Polski

W Warszawie otrzymano informację z Berlina, iż niemieckie sfery handlowe i przemysłowe postanowiły zastosować zarządzenia, mające na celu zmózenie eksportu towarów niemieckich do Polski.

Rozważany jest projekt „obniżki cen niemieckich wyrobów przemysłowych, przeznaczonych na wywóz do Polski, oraz premowanie eksportu System przynawania premii eksportowych stosują Niemcy dotychczas tylko w odniesieniu

do tych krajów, które regulują należności za towary niemieckie w gotówce.

Umowa handlowa z Polską oparta jest na zasadach kompensacyjnej wymiany towarowej, niemniej wobec zmniejszania się wzajemnych obrotów handlowych zastosowanie systemu premii wobec eksportu do Polski wydaje się być nieodzowne.

Eksporтеры niemieccy zdecydowali się nadto na udzielanie kredytu importerom polskim. (pr.)

## Roosevelt o polityce monetarnej Stanów Zj.

Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt, zapytany co do ścisłości poglądów, pochodzących z Nowego Jorku na temat: rewaloryzacji srebra, stworzenia wolnego rynku złota i szeregu nowych innych postulatów w dziedzinie polityki monetarnej rządu Stanów Zjednoczonych, oświadczył z uśmiechem,

że nigdy nie słyszał o podobnych projektach.

W odpowiedzi na zapytania, czy czynione są jakieś nowe wysiłki w celu dościslenia do międzynarodowej stabilizacji walut, prezydent stwierdził, że, jak mu się wydaje, żadne rozmowy nie są w tej chwili prowadzone na ten temat.

## Handel zagraniczny Niemiec dał 111 milionów marek nadwyżki w roku ub.

Ktoby się poddał sugestji informacji zydowskich o gospodarzem położeniu Niemiec — wytorzyłby sobie obraz ruin ekonomicznej tego kraju.

Tymczasem wiele danych wskazuje na to, iż Niemcy walczą skutecznie z kryzysem. Za przykład niechaj posłuży handel zagraniczny. W grudniu r. ub. przedstawił się następująco (w mil. RM — pierwsza liczba w nawiasach oznacza obroty w listopadzie r. ub., druga — w grudniu 1934 r.): import 373,0 (346,1 —

399,2), eksport 415,6 (399,7—353,7), saldo plus 42,6 (plus 53,6 — minus 45,5).

W ciągu całego roku 1935 import wyniósł 4.159 mil. RM., eksport 4.270 mil. RM. wobec czego dodatnie saldo wyniosło 111 mil. RM. Import spadł w porównaniu z 1934 r. zarówno wagowo jak i wartościowo o ok. 7 proc., natomiast eksport wzrósł wagowo o 11 proc. wartościowo zaś zaledwie o 2,5 proc., co świadczy o spadku przeciętnej ceny eksportowej o około 8 proc.

## Trudności w ulokowaniu pożyczki

Netylko w Polsce lokowanie pożyczek państwowych natrafia na trudności. Agencja Havasa donosi z Berlina: Pożyczka długoterminowa Niemców Kolei Państwowych, której emisja

została zdecydowana w grudniu r. ub., miała przynieść łącznie nominalną sumę 500 mil. RM., z czego 400 mil. RM. ma być posłużone na spłatę weksli torowistw, zajmujących się budową autostrad. Wzorem wszystkich innych emisji Trzeciej Rzeszy ulokowaniem pożyczki na rynku za rolę się konsorcjum banków niemieckich. Subskrypcja była otwarta dla publiczności od 8 do 16 stycznia r. b.

Z ogólnej sumy 500 milionów RM. publiczność subskrybowała w tym okresie pożyczkę na 290 mil. RM. Ten stosunkowo niepomyślny rezultat przypisuje się ogólnej sytuacji na rynku finansowym, która skłania do niezbyt wielkiego zaangażowania wolnych kapitałów w pożyczce długoterminowej.

Stanowisko publiczności zmusiło konsorcjum banków niemieckich do pokrycia pozostałej i niesubskrybowanej sumy.

## Zmniejszenie się produkcji przemysłowej

Wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczony przez Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen, wykazuje w grudniu spadek o jeden punkt, z 69,8 do 68,8.

Jak wiadomo — na punkcie uruchomienia swej produkcji przemysłowej Polska pozostaje wciąż na szarym końcu.

## Spadek wydobycia węgla

Sytuację górnictwa węglowego w całym r. ub. ilustrują następujące liczby (w tys. ton — w nawiasie dane za 1934 r.): wydobycie 28.543 (22.233), zbytek wewnętrzny 16.881 (15.784), eksport 9.175 (10.404). Jak widać z powyższych liczb, wydobycie węgla w r. ub. było nieco mniejsze, niż w 1934 r., natomiast zbytek wewnętrzny wzrósł o przeszło 1 mil. t., eksport wykazał spadek.

## Wiadomości gospodarcze

Ponieważ polska literatura fachowa nie posiadała dotychczas żadnych wydanctw, omawiających zagadnienie technologii ryb, Związek izb przemysł. handl. wydał pierwszą w języku polskim pracę z tej dziedziny p. t. „Zasady produkcji i standaryzacji konserw rybnych” opracowaną przez dr. D. J. Tilgnera.

W tych dniach została uruchomiona w Zawierciu fabryka „Ulan”, wyrabiająca zgrzebła wołkowe, okucia do okien, haccele. Fabryka była nieczynna przez czas dłuższy. Do pracy przyjęto 30 osób.

W Gdyni bawił znany publicysta amerykański p. Joseph Ellner, który jest autorem szeregu prac o rozwoju gospodarstwa polski. Dziennikarz zwiedzał port badając szczegółowo organizację strefy woltażowej w Gdyni co pozostaje w związku z zamierzeniami portów amerykańskich wprowadzenia u siebie obszarów woltażowych. Port gdyniński oraz jego urządzenie wywarły duże wrażenie na zwiedzającym, który nie szczędził słów uznania dla rozplanowania Gdyni.

Trzecie zebranie rzeczoznawców celnych Estonii, Litwy i Łotwy, odbyte niedawno w Rydze doprowadziło do uzgodnienia około trzy czwarte wykazu celnego towarów tych państw. Czwarte zebranie, które ma się odbyć w Tallinie, doprowadzi zapewne do zupełnego porozumienia co do wszystkich pozycji celnych.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

lałe ramię i patrzył, to na leżący na ziemi Colt, to na uśmiechniętą twarz Małego.

Jego niezachwiany dobry humor denerwował go bardziej, niż wyciągnięte ku niemu zewsząd lufy karabinów.

— Musimy dojść do jakiegoś porozumienia — mówił łagodnie Mały. Niech mnie pan posłucha. Daję panu dziesięć minut na zabranie pańskich papierów i gołówek. Po upływie tego czasu moi przyjaciele z San Triste wejdą do tego domu i nie mogą już wówczas odpowiadać za niczyje bezpieczeństwo.

— Jeśli odejdziemy, jaką mamy gwarancję, że nie zostaniemy wymordowani? — spytał ponuro Cabrillo.

— Jaką gwarancję? — odparł natychmiast Mały. Honor gentlemana i słowo Vereala.

Mówiąc to raz jeszcze uśmiechnął się do Cabrilla. Widział, że twarz tamtego stała się purpurowa i nabrzmiała wściekłością, ale nawet Cabrillo nie był pozbawiony pewnej przeczności. Zawrócił na pięcie i oddalił się w stronę domu.

Małego spotkały burzliwe protesty przyjaciół. — Jeśli Cabrillo będzie żył — ten łotr będzie stanowił wieczne niebezpieczeństwo dla pana — mówił Hinojoso. A co do innych mieszkańców pałacu... Mały podniósł rękę. Przypominał sobie cierpliwie szeptane mu do ucha opowiadania Józefa Simona o Verealach.

— Uciszcza się panowie — odezwał się. Pamiętaj zwolennikami Cabrilla jest spewnością dużo łotrów i opryszków, ale może się znaleźć między nimi i kilku zacnych obywateli San Triste. Nie mogę ryzykować życia nawet jednego z moich dzieci, choćbyśmy się mieli za tę cenę pozbyć setki nieprzyjaciół. (C. d. n.)

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 27 stycznia 1936 r.

### DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,48 kupno 89,12); Holand 360,15 (sprzedaż 360,87 kupno 359,43); Londyn 26,24 (sprzedaż 26,31, kupno 26,17); Nowy Jork (kabel) 5,25 i jedna czwarta (sprzedaż 5,26 i pół, kupno 5,24); Paryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,07 i pół, kupno 34,93 i pół); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcar 172,55 (sprzedaż 172,89 kupno 172,21); Berlin 27,45 (sprzedaż 23,98 kupno 21,92).

Obroty dewizami mniej, niż średnie tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5,23 i trzy czwarte; rubel złoty 4,81 — 4,80 i pół; do lar złoty 9,04 i pół — 9,04 i jedna czwarta; rubel srebrny 1,38; 100 kopiejek w bilionie rosyjskim 0,62; gram czystego złota 5,9244; marki niemieckie (banknoty) 132,25; funty ang. (banknoty) 26,26.

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna na 62,00 — 61,50 — 61,75 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premowa dolarowa 52,90; 5 proc. konwersy na 59,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 75,00 — 75,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. budowlane Tow. kred. przem. polsk. 83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. 90,50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,75 — 46,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 57,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,25 — 55,00 — 55,25; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 56,75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji nieco mocniejsza przy obrotach minimalnych. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) 91,50 — 90,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 69,75 (w proc.); W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (odcinki po 1000 zł.) 57,00; 3 proc. pożyczka budowlana prem. 27,75; 4 proc. pożyczka inwestycyjna prem. — 55,00.

### AKCJE

Bank Polski — 97,50; Ostrowiec 16,50

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 27 stycznia 1936 r.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. — 20,00 — 20,50; Pszenica jednolita 753 gl. 19,50 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00.

Zyto I standard 700 gl. 12,25 — 12,50; Zyto II standard 687 gl. — — — — — Owies I st. (niezadec.) 497 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekko zadec.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25—15,00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 549 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 12,50 — 13,75; Groch polny 19,00 — 20,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23,00; Łubin niebieski 8,25 — 8,50; Łubin złoty 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 procentowe 22,50 — 33,50; Koniczyna czerw. sur. bez granianki 100,00 — 110,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 130,00 — 140,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 67,00—69,00; Ziem. 'ad. — — — — — Mąka pszena gat. I — A 0 — 20 proc 32,00 — 34,00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0-55 proc. 29,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 28,00 — 29,00; I — E 0 — 65 proc. 27,00 — 28,00; II — A 20—55 proc. 26,00—27,00; II — B 20 — 65 proc 24,00 — 26,00; II-D 45-65 proc. 23,00 — 24,00; II-F 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G 60 — 65 proc. 21,00—22,00; Mąka żytna wyciągowa 0-30 20,50 — 21,50; Mąka żytna I gat. 0-45 20,50 — 21,50; Mąka żyt I gat. 0-55 proc. 20,00—21,00; I gat. 0-65 proc 19,50 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,75 — 16,25; poślednia — — — — — Otręby pszenne grube przem. stand. 11,25 — 11,75; otręby pszenne średnie przem. stand. 10,25 — 10,75; Otręby pszenne miękkie 10,25 — 10,75; Otręby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchy lniane 15,50 — 16,00; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — — — — Sruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 2048 ton, w tem żyta 603 ton. Usposobienie spokojne.

G. O. BAXTER

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowniczej

— A teraz panie Cabrillo przychodzę do pana z pewnymi propozycjami — mówił Mały zblizając się coraz bardziej do bramy. Przez dwanaście lat używał pan mojej własności. I Pan i pańscy przyjaciele mieszkali tu. Teraz powróciłem ja i nie mam zamiaru wytaczać przeciwko panu żadnych pretensji. Co pan zabrał i wydał, to ofiarowuję panu z dobrej woli. Żądam tylko jednego: natychmiastowego zwrotu własności.

W furcie stanęła ogromna postać Cabrilla. Patrzył z podeśba na przeciwnika. Ogarnęła go nieprzytomna wściekłość i choć starał się opanować, głos jego drżał i załamywał się jakby pod wpływem strachu.

— Przyjaciele, przyjaciele... — zagrzmiął Cabrillo. — Zaci panowie... Czyście poszaleli? Czy rzeczywiście uwierzyliście w kłamstwa tego oszusta?

— Jakiem prawem zarzuca nam pan szaleństwo? — spytał Antoni Mendoza. Niech pan nam dowiedzie, że on nie jest Verealem? Tylko o to prosimy.

— Chcecie dowodów? Dowodów? — zawył Cabrillo. Krew ścięła się w żyłach Małego. Spojrzył

w bok i zobaczył utkwiony w siebie, chłodny jak stal wzrok Halsey'a; trochę dalej stał Marmont blade, z zacziśniętymi zębami. Oni również zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa chwili. Jeśli oszustwo Małego zostanie rzeczywiście ujawnione, życie jego nie będzie warte złamanego szeląga w oczach tych na wszystko zdecydowanych ludzi. Bez śladu litości rozerwał go na strzępy.

— Proszę o dowód, panie Cabrillo — zdołał jednak wykrztusić Jan Jones.

Cabrillo był nieprzytomny ze złości, patrzył prosto w twarz Małego, wciągał w świsem powietrze w płuca i prychał jak rozżółszony kot. Z usi wyrwał mu się potok obelg.

— Ty parszywy szczurze — ryczał — każe cię za to powiesić.

— Widzę, że mam do czynienia z grzeczną osobą — zwrócił się Mały do towarzyszy. Naucono mnie — zwrócił się znów całą postacią w stronę Cabrilla — że na takie słowa jest tylko jedna odpowiedź, ta którą się daje znarowiozemu koniowi. Kary ogier posunął się kilka kroków i Mały z całej siły uderzył Cabrilla szpicrutą po twarzy. Ryk wstędy i wściekłości raczej niż bólu wyrwał się z ust grubasa; wyciągnął z pochwy duży rewolwer. Na szczęście dla Manuela Cabrilla ruchy jego były powolniejsze od ruchów Małego. Ten ostatni z szybkością błyskawicy chwycił swoją szpicrutę za koniec i w chwili gdy Cabrillo wyjmował z pochwy rewolwer, ciężką rączką szpicruty uderzył go po ramieniu.

Uderzenie odejęło władzę dłoni i broń upadła na ziemię, a dwudziestu doskonałych strzelców opuściło lufy karabinów i zdjęło palce z cyngłów.

Cabrillo zdumiony i oszołomiony, pocierał obo-

# Skarga stu inwalidów

## List otwarty do premiera Kościalkowskiego

Wielokrotnie informowaliśmy na tem miejscu o katastrofalnej sytuacji inwalidów wojennych, wielokrotnie wskazywaliśmy na konieczność radykalnej zmiany stosunków, panujących w organizacjach inwalidzkich, gdzie rządzą nasłani przez BB. dygnitarze. Również sami inwalidzi

podjęli akcję w kierunku oczyszczenia, panującej w organizacjach inwalidzkich atmosfery. Nie odniosło to jednak żadnego skutku. Ogół inwalidów nadal cierpi nędzę.

Świadczy o tem m. in. list otwarty, nadesłany nam przez stu inwalidów wojennych z Warszawy do p. premiera Kościalkowskiego. W liście tym inwalidzi podnoszą, że w dn. 30 listopada 1935 r. zmarł z głodu na jednym z dworców w Warszawie inwalida wojenny Roman Pucilo — zmarł nie doczekawszy się rozporządzenia wykonawczego do uchwały rady ministrów, w myśl której inwalidzi wojenni mieli otrzymać pracę w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych.

Tego rozporządzenia wykonawczego dotąd niema. W instytucjach prywatnych sprawa przedstawia się nieco lepiej, gdyż obowiązek zatrudnienia inwalidów jest wobec nich wykonywany. Ale i tu często inwalidzi pracy nie otrzymują, według bowiem ustawy inwalidzkiej przedsiębiorca ma prawo wyboru odpowiedniego pracownika - inwalidy. Przedsiębiorstwa wyzyskują ten przepis i omijają ustawy, gdyż nie zatrudniają kierowniczych przez państw. urzęd pośrednictwa pracy inwalidów pod pozorem, że inwalidzi ci nie nadają się do pracy w danym przedsiębiorstwie.

Zachodzą również wypadki niepięcenia

inwalidom ustawowego uposażenia, chociaż wykonują oni te same czynności, co zdrowi pracownicy. Tak np. w elektrowni warszawskiej do inwalidów zastosowano specjalną stawkę „en bloc”, chociaż wykonują oni te same czynności, co inni pracownicy umysłowi pobierający „nadać nie wyższe wynagrodzenia.

Omawiane pismo wskazuje, że ustawa inwalidzka nie jest wykonywana w stosunku do wdów po inwalidach, znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych. Dalej inwalidzi wyluszczaają swoje postulaty odnośnie rent, zatrudnienia, ubezpieczeń społecznych i t. p. oraz stwierdzają, że w związku z obniżką realnej inwalidzkiej o 10 proc. prezes Związku inwalidów wojennych R. P. pos. Edwin Wagner samowolnie wystąpił w imieniu inwalidów z wnioskiem o zastosowanie obniżki rent inwalidzkich, nie uzyskując zgody ogółu członków Związku.

Wreszcie inwalidzi wyjaśniają, że wobec bezczynności związków inwalidzkich zmuszeni są zwrócić się ze swoimi bólami bezpośrednio do p. premiera.

Nie wiemy, jak skutkiem odniosło omawiane pismo inwalidów. Sądzić jednak należy, że zwróciło ono uwagę czynników miarodajnych na stosunki panujące na terenie inwalidzkim oraz na niedolę najlepszych synów Ojczyzny, którzy swoją krwią i kalectwem przepięczyli całą naszą i bezpieczeństwo jej granic.

# Kto wygrał 1000 złotych

## na książeczkę premją P.K.O.?

Dnia 25 stycznia 1936 r. odbył się w Centrali PKO, w Warszawie 28-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-iej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 52729 52817 54451 55805 56050 56620 57391 60195 60360 60978 61548 62342 62379 62828 63075 63247 63589 64505 65098 66478 66501 67035 67125 67350 67896 68038 69507 69743 70114 71445 73240 73517 76515 76841 76934 77717 78145 79244 80404 83201 83698 84142 84248 84347 86097 86912 89061 90447 91147 91557

91767 91864 93501 93956 94167 94368 94590 94820 95978 96117 95184 97083 98098 98651 98989 99104 100311 100469 101717 102090 102111 102451 102604 104300 104452 105922 107452 107692 108356 108623 109382 109434 110258 111288 112162 113108 113678 113678 113963 114040 114296 114593 114656 114840 116094 116337 116453 117263 117342 117494 118564.

Książeczki Serji II-iej wylosowane dawniej a nie zrealizowane Nr. 74.453-P, 78.088-P.

## 363 tys. osób w Bibliotece Publicznej

Na 1 stycznia r. b. katalog Biblioteki Publicznej w Warszawie zawierał 325.650 dzieł w 404.637 tomach. Od 1 kwietnia do końca r. 1935 ruch czytelników i książek przedstawia się w sposób następujący. Abonentów w wypożyczalniach było w kwietniu 7.275, w maju 6.768, w czerwcu — 4.995, w lipcu — 4.212, w sierpniu — 4.364, we wrześniu 5.949, w październiku — 6.907, w listopadzie — 7.307, w grudniu — 7.595. Wypożyczalnie odwiedziły w ciągu tego okresu 363.402 osoby. (Om)

## Zamknięcie ruchu na Starem Mieście

Starosta grodzki Warszawa - Północ zamknął ruch kołowy na ul. Sto Jańskie i na Rynku Starego Miasta. Autobusy miejskie dochodzą tylko do pl. Zamkowego. Poza tem nie są przepuszczane przez ul. Sto Jańską nawet drożki konne. Zarządzenie p. starosty podyktowane zostało troską o ochronę zabytkowych budynków w dzielnicy staromiejskiej. (Om)

## Restauratorzy nie wierzą

W Szwajcarii, Niemczech i w Anglii istnieje specjalny typ restauracji bezalkoholowych. Restauracje te cieszą się dużym powodzeniem wśród abstynentów. Obecnie rozważany jest projekt zorganizowania pierwszej takiej restauracji w Warszawie. Stowarzyszenia zwalczające alkoholizm, które wystąpiły z tą inicjatywą, zwróciły się do kilku fachowców restauratorów z propozycją prowadzenia takiego przedsiębiorstwa. Restauratorzy jednak odmówili, oświadczając, że nie wierzą w powodzenie takiego przedsiębiorstwa. (Om)

## Samobójstwo i krwawa rozprawa

Stefan Franke, 25-letni tokarz-mechanik z fabryki „Skoda” w miesiąc po ślubie otruł się esencją octową pod drzwiami mieszkania swej żony Marji (nazwisko panienskie Agnieszczak). Pomimo natychmiast wezwanej akcji ratunkowej Franke zmarł po przewiezieniu do szpitala. Ubiegłej niedzieli trzech bracia zmarłego Władysław, Mieczysław i Czesław udali się do mieszkania żony denata, zamieszkującej z dwoma braćmi: o'cem by porozumieć się w sprawie pogrzebu. Podczas rozmowy wynikła sprzeczka, a następnie bóika, w której trzech bracia Franke zostali poranieni nożami. Dwóch z nich Władysław i Mieczysław (który odniósł 15 ran) przewieziono do szpitala.

Wczoraj odbył się pogrzeb s. p. Stefana Franko, na który żona zmarłego nie poszła w obawie przed samosądem.

## Samobójstwo rozwódki

W Al. 3-go Maja 22/24, w mieszkaniu koleżanki swej, Jadwigi Irenej Rosiakowej, biuralistki, zatrzymała się od tygo dnia, 28-letnia Stefania Pułaska, rozwódka, córka właścicielki majątku ziemskiego Złotokłosa, pow. grójckiego. Pułaska przez czas pobytu niczem nie zdradzała zamiarów samobójczych. Nocy ub. około godz. 23-iej będąc sama w pokoju, strzeliła do siebie z rewolweru w usta. Na odgłos strzału wpadła Rosiakowa, a widząc Pułaską we krwi zaalarmowała Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć. W łobce denatki znaleziono 3 zapieczkowane listy. Według zeznań właścicielki mieszkania, przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany nieporozumieniami z rozwiedzionym mężem.

## Aresztowania w Karczewie

W Karczewiu pod Warszawą dokonano napadu na rabina z Otwocka Zejmana, którego obrzucono kamieniami. Rabin nie odniósł poważniejszych obrażeń. W drodze powrotnej do Otwocka, rab. Zejman odprowadzony został przez policjantów do domu. W związku z napadem policja aresztowała 5 osób.

# Rzekome zajęcia antyżydowskie na Wielopolu

## Żydzi biją się między sobą

Żydowska „5-ta rano”, donosiła, jakoby przed straganami „Wielopola” doszło do zajęć antyżydowskich. Delegowaliśmy wobec tego na miejsce naszego współpracownika, który tak opisuje swoje wrażenia:

Przed t. zw. „Babim Rajem” czyli Wielopolem od dwóch dni panuje wielkie ożywienie, przegradzające się co chwila w awantury, z powodu których do sklepów mieszczących się pod filarami tej hali targowej trudno się dostać. Lawirując jednak między zaperzonymi i często gęsto bijącymi się pejsatymi właścicielami straganów na wózkach, dostaję się wreszcie do jednego ze sklepów, gdzie dowiaduję się przyczyn tej nienormalnej sytuacji.

— Ach, proszę pani — opowiada mi kupiec. — Komisarjat rządu wydał kilku żydowskim „wózkom” pozwolenia na handlowanie, ale zjechała ich się tu cała chmara i teraz ciagle biją się między sobą. Ci, co mają pozwolenia, nie chcą tamtych „dzikim” pozwalać na targowanie, a tamci znowu pozajmowali im co najlepsze miejsca. Więc z tego awantury bez końca. O — ma pani — znowu. Przez drzwi sklepu widzę dwóch Żydów, którzy wymachując rękami, wrzeszczą coś na całe gardło, a nawet w zapale gwałtownymi ruchami przepychają nawzajem swoje wózki. Za chwilę oczywiście zjawia się policjant, likwidując zajście i spisując protokół. Ale porządek zapanaował tylko na chwilę, bo ledwo policjant odszedł, już znowu dwóch, czy trzech innych Żydów rozpoczyna nową awanturę.

— I tak cały dzień, proszę pani. My tu już sami nie wiemy, co robić z tem wszystkim. Myśli pani, że to się nie odbija na naszym targu? Jeszcze jak! Co która klientka przyjdzie, to się zleknie tej hałastury i ucieka. Przecież to i niewinny człowiek może oberwać czem, jak się te Żydy tu wzajemnie przepychają.

— I co państwo będą robić? Przecież tego nie można cierpieć. Czy wogóle właściciele tych sklepów w „Wielopolu” są zorganizowani?

— A no oczywiście. My tu mamy swój związek „W jedności siła” i robimy, co możemy. Naprzd do my tu już od dwóch lat domagamy się, oczywiście przez związek, żeby wogóle zakazano tym „wózkom” handlować. Jak oni tak przecie rzedem jeden przy drugim stawali swymi straganami wokół „Wielopola”, to przecież klientci wcale się do sklepów dostać nie mogli. Gdzież tu człowiekowi oblatywać naokoło hali i szukać przejścia? I potem to z tego było tak, że ci bliżej głównego wejścia do „Wielopola”, gdzie handlarze drogi nie

zastawiali, to mogli co nieco utargować. Ale ci dalsi — to już nic. Każdy klient wszedł do pierwszego czy drugiego sklepu od przejścia i już.

— No i czy te petycje odniosły skutek? Przecież teraz znowu ci „wózkarze” zastawili panów.

— Ba, odnieść, to wreszcie odniosły. Na jakie cztery miesiące mieliśmy spokój. Ale teraz znowu się wszystko zaczęło po dawnemu. I widzi pani — jeszcze gorzej się zrobiło. Zupełnie o nas nie dbają, jakbyśmy to nie płacili porządnie i za lokal i za podatki, nie tak, jak te żydowskie handełesy, co tylko placowe zapłacą i już, a do tego oszukują, a potem to wszystko na nasz rachunek idzie...

— Jakto na państwa rachunek?..

— No tak! Jak oni klienta oszukają, to taki straszny klient już tego swojego handlarza co go okpił — więcej nie spotka, ale potem swoje żale przed znajomymi wylewa i opowiada, że za Żelazną Bramą nieuczciwie kupcy sobie poczynają z klientami...

— Ale ja to tu pani jeszcze lepszą historję powiem — zwraca się do mnie inny kupiec, właściciel straganu w hali. W halach 80 straganów stoi pustych, ale magistrat nie chce z ceny nic opuścić i ludzie, coby sobie handlowali, a żyli jako tako, to teraz bezrobotną biedę klepią, bo tak np. jak ja 130 zł. na miesiąc płacić za stragan, to nie każdy może.

— Tak tak, — dodał inny — oni tam

w zarządzie miasta, to tak sobie żyją, jakby nic nie wiedzieli, a biedny naród tylko przez to cierpi. Abo płacić każą sobie tak, że ani żyć, ani zdechnąć potem z tego, co się zarobi, albo jeszcze Żydów — choćby tych handełesów popierają, jakbyśmy to w Polsce wolnej nie żyli i Polakami — obywatelami jej — nie byli.

ALA R. K.

## Bomba na balu żydowskim

Żydowska „5-a rano” donosi, co następuje:

„W nocy z soboty na niedzielę odbył się w Żydowskim Domu Akademickim na Pradze doroczny bal, którego dochód był przeznaczony na biednych studentów.

Nad ranem gdy jedna z parok bawiła się na osobności w hallu w pobliżu wieszaków, zauważyła paczkę owiniętą w gazetę.

Przypuszczając, że ktoś zgubił paczkę, rozwinęła ją i ku swemu przerażeniu ujrzeli pudło blaszane od konserw, napełnione materiałami wybuchowymi.

Domyśliwszy się, że jest to petarda, zaalarmowano policję, która natychmiast zajęła się tą sprawą. Dochodzenie w toku”.

# Obleżenie seminarjum przez Żydów

## Odsiecz policyjna rozproszyła oblegających

Przy ul. Nowolipki 11/13 istnieje seminarjum nauczycielskie i szkoła powszechna, w której wykładają uczenie seminarjum, zdobywając w ten sposób konieczną praktykę pedagogiczną.

W dniu wczorajszym do szkoły powszechnej przy wzmiankowanym seminarjum przybył Żydziak, który wdał się w zatarg z dziećmi. Wywiązała się sprzeczka, w której wyniku dzieci wypchnęły Żydziaka na ulicę.

Po Nowolipkach rozeszła się wieść, jakoby w seminarjum bito Żydów. Wzburzyło to ludność żydowską do tego stopnia, że niebawem przed seminarjum zebrał się duży tłum, z zamiarem wtargnięcia do środka. Kierownictwo seminarjum poleciło zaryglować i strzec wejścia, a jednocześnie zwróciło się telefonicznie o pomoc do policji. Niebawem na miejsce przybył oddział policji, który w ciągu kilku minut Żydów rozproszył.

# Umorzony proces

Na dzień 28 b m. wyznaczony był w wydziale VIII karnym sąd, sądu okręgowego wielki proces polityczny studentów oskarżonych o przynależność do O. N. R. w wyniku rewizji, jakie przeprowadzono latem na terenie uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Obroncy oskarżo-

nych powiadomieni zostali jednakże przez sąd okręgowy, iż na ostatniem posiedzeniu gospodarczem, zapadła decyzja skierowania tej sprawy do umorzone, wobec czego proces apl. adw. Sendka i 9 tego towarzyszy został skreślony z wokandy. (i)

# Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

# Ratusz zakonspirowany

## Co porabia komisja rewizyjna p. senatora Śliwińskiego?

Według uporzycwych pogłosek obecny stan Komisarski na stołecznym ratuszu, trwający już od dwóch lat, ma być przedłużony. Ludność Warszawy będzie musiała przechodzić nową kwarantannę, zanim jej przedstawiciele znajdą się na ratuszu i poinformują ją o stanie gospodarczym miasta.

Obecny zarząd miński, który w początkach swego urzędowania zasypywał wprost opinię publiczną rozmaitemi rewelacjami z przeszłości i planami na przyszłość, obecnie jest w swych enuncjacjach bardzo powściągliwy. Czasem dowiadujemy się przygodnie o tem, jaką ulicę uporządkowano na Mokotowie, a

jakiej z powodu braku pieniędzy nie można budować na Żoliborzu — i na tem koniec.

Tymczasem rada miejska uznała się widocznie za ciało poufne, ponieważ o jej działalności wogóle nic niewiadomo. Magistrackie wydawnictwo statystyczne przerwało imniej więcej przed rokiem ogłaszanie miesięcznych zamknięć budżetowych, nie pozwalając nam cieszyć się z osiągniętej przez obecny zarząd miasta równowagi budżetowej.

A przecież tak być nie powinno. Władze komisarskie rządu powinny dbać o to, aby utrzymywać „ak najżywszy kontakt z społeczeństwem, pozbawionem swej naturalnej rzecznictki i kontrolerki, jaką jest rada miejska.

W tej sytuacji musimy wystąpić z publicznem zapytaniem: co właściwie robi komisja rewizyjna, na które cele stoi p. senator Artur Śliwiński? Dlaczego ta komisja, choć urzędem już przeszło od roku, nie podaje do wiadomości społeczeństwa wyników swej pracy?

Przecież dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, powołujący do życia tę komisję, uniezależnił ją od tymczasowego prezydenta i gorący obrońca uprawnień przedstawicielstwa narodowego w zakresie kontroli nad rządem. Czyżby ta sama zasada nie odnosiła się także do samorządu i do tych organów, którym przypadło w udziale zaszczytne, choć trudne zastępstwo prawdziwej, na zaufaniu obywateli opartej reprezentacji samorządowej?

Naszem zdaniem, dwóch miar w tej rzeczy być nie może. A przynajmniej — być nie powinno.

## Stronnictwo Narodowe w Warszawie

We środę, dn. 29 stycznia r. b., o godz. 7 m. 30 wiecz., przy ul. Dzikiej 29, odbędzie się zebranie kół Powązki I i Powązki II. Przewodzić będzie delegat zarządu.

## Mapy dworcowe

Na wielu dworcach kolejowych wieszki mapy przestarzałe, niejednokrotnie niemieckie i austriackie. W związku z tem w najbliższym czasie komisja turystyczna polskiego Tow. krajoznawczego zamierza przeprowadzić szczegółowe sprawdzenie stanu map na dworcach kolejowych. Mapy przestarzałe będą zamienione na nowe, opracowane przez wojskowy Instytut geograficzny.

## Inwestycje w Puszczy Kampinowskiej

Ciekawym, a bliskim stolicy terenem turystycznym jest Puszcza Kampinowska. Niestety, nie jest ona należycie urządzone pod względem turystycznym. Dlatego też komisja turystyczna polskiego Tow. krajoznawczego przystąpiła do zrealizowania dawno nasuwających się postulatów turystycznych w Puszczy Kampinowskiej: postanowiono poprzeć u władz wojskowych budowę szerokotorowej linii kolejowej na istniejącej już nawierzchni koleki wąskotorowej Modlin — Puszcza oraz postanowiono wybudować schronisko w Puszczy.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W Wileńskiem i na Polesiu — pochmurno, z opadami śnieżnymi, w pozostałych dzielnicach chmurno i mglisto, miejscami drobny opad.  
W Wileńskiem i na Polesiu — mroźno  
W pozostałych dzielnicach — spadek temperatury.

W Wileńskiem i na Polesiu — słabe wiatry północno-wschodnie i północne, w pozostałych dzielnicach — słabe wiatry zachodnie.

## Z MIASTA.

**— Obwałowywanie brzegów Wilji.** Skutkiem łagodnej zimy Zarząd m. Wilna, pragnąc przyjąć z pomocą bezrobotnym, kontynuując rozpoczęte w sezonie jesiennym prace nad obwałowywaniem i regulacją prawego brzegu Wilji powyżej elektrowni. W chwili obecnej prowadzone są tam roboty ziemne, związane z sypaniem wału i roboty brukarskie. Ogółem przy pracach tych jest zatrudnionych około 100 bezrobotnych.

Jak wiadomo, regulacja i obwałowywanie brzegów Wilji prowadzone są dzięki doraźnej pomocy finansowej Funduszu Pracy.

**— Wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych.** Ostatnio zanotowano poważny wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych. W ciągu ostatniego miesiąca przybyło około 150 nowych bezrobotnych pracowników umysłowych. Z liczby tej zarejestrowanych ubiega się o zasiłki w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych około 500 osób. (h)

**— Lustracja hoteli.** Władze miejskie, przy współudziale Starostwa Grodzkiego, przeprowadzają obecnie lustrację hoteli i domów zajazdnych w Wilnie. Lustracja ma na celu stwierdzenie, czy wszystkie pokoje hotelowe odpowiadają obowiązującym przepisom. (h)

## SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

**— Drobne kredyty dla rzemieślników.** Na skutek starań organizacji rzemieślniczych, otwarto specjalne kredyty dla drobnego rzemiosła w niektórych bankach wileńskich. Kredyty te wyniosą około 150 tys. zł. Rzemieślnikom wyznaczane będą drobne pożyczki, nie przekraczające 200 zł. Na zabezpieczenie pożyczek przyjmowane będą weksle i zabezpieczenia skrypcyjne. (h)

## SPRAWY AKADEMICKIE.

**— Zarząd Akademickiego Ośrodka Zdrowia U.S.B. w Wilnie** oddział „A” podaje do wiadomości, iż została uruchomiona Izba Akademickiego Ośrodka Zdrowia, mieszcząca się przy ul. Uniwersyteckiej 5. Opłata od osoby wynosi 30 gr. Czynna od godz. 16 do 21.

Rozkład dni następujący: wtorki i środy dla nieakademików; czwartki — dla studentek U.S.B.; piątki i soboty — dla studentów U. S. B.

**— Buiet w Ognisku Akademickim codziennie.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polsk. Młod. Akadem. U.S.B. komunikuje, że w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) od dn. 25 stycznia r. b. w godz. 18—22 został uruchomiony bufet Mensy Akademickiej, który wydaje tanie i smaczne kolacje przy dźwiękach muzyki. A więc wszyscy do Ogniska.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

**— Doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna** odbędzie się dziś o godz. 18 m. 30 w lokalu Drużyny Ratowniczych przy ul. Ostrobramskiej 7.

Przypominając o powyższym Zarząd prosi wszystkich członków Oddziału o przybycie na zebranie.

## POSIEDZENIA I ODCZYTY.

**— Posiedzenie Narodowego Koła Radnych** odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu przy ul. Mostowej 1.

**— Na Srodzie Literackiej dnia 29 stycznia** utalentowany poeta z awangardy krakowskiej Marian Czuchnowski będzie czytał swoje utwory poetyckie. Ten wieczór autorski wywołał w kręgach literackich Wilna duże zainteresowanie. Początek wyjątkowo o godz. 20.45.

## ROZNE.

**— Sprostowanie.** W numerze „Dziennika Wileńskiego” z dn. 19 stycznia w sprawozdaniu sądownym ze sprawy o przyspieszenie terminu płatności weksli wkradły się pomylki.

Wyjaśniamy więc, że 1) p. Czesław Romanowski był pociągnięty do odpowiedzialności łącznie z p. Karolem Górskim, 2) że na rozprawie w Sądzie Okręgowym wyjaśniono się, iż p. Cz. Romanowski żadnego u-

działu w przerabianiu dat nie brał i brać nie mógł, 3) że p. Cz. Romanowski został całkowicie z zarzutów oczyszczony i rehabilitowany.

## ZABAWY.

**— Staraniem Opieki Rodzicielskiej** przy gimn. im. Kr. Zygmunta Augusta, odbędzie się dnia 1 lutego o godz. 11 w cukierni Zielonego Sztralla Dancing towarzyski na wpis dla niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

**— Atrakcja karnawałowa** Całe Wilno z Kołem Turkologów St. Szkoły Nauk Politycznych wybiera się na jedyne wieczór, do „Wesołego Stambulu”. Ceny biletów zł. 2.30 i akad. zł. 1.50. Stroje dowolne. Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Polit. (ul. Arsenalna 8) w dniu 1 lutego b. r. o godz. 22-ej. Współczesna muzyka turecka. Balet. Śpiew.

## KRONIKA POLICYJNA.

**— Zatrzymanie podejrzanego o fałszerstwo.** W dn. 27 bm. zatrzymano Łakman-Wojtkiewiczową Katarzynę (ul. Śniegowa 28), jako podejrzaną o to, że na podstawie fałszywych dokumentów pobierała od Skarbu Państwa zaopatrzenie wdowie od dn. 1 marca 1931 roku. (e)

**— Ujęcie zawodowego złodzieja.** W dn. 27 bm. o godz. 7-ej na ul. Antokolskiej zatrzymano zawodowego złodzieja Lenarczyka Piotra, zam. przy ul. Kijowskiej 58, który niósł w worku tryby żelazne od maszyny i rurę wodociągową. Z posiadania nie mógł się wytłumaczyć. (e)

**— Kradzież 100 kg. pieprzu.** W nocy z 22 na 23 bm. ze składnicy Zarządu Gminy w Dukaszach, zapomocą wyjęcia okna, skradziono około 100 kg. pieprzu tureckiego. Pieprz ten pochodził z przemytu i był zdeponowany w składnicy jako dowód rzeczowy. Straż narazie nie ustalono. O kradzieży podejrzana jest Wanginowa Aniela, żona stróża gminnego w Dukaszach i Sawlewiec Piotr, zam. również w Dukaszach. Skradzionego pieprzu narazie nie odnaleziono. (e)

**— Ujęcie zbiega z więzienia Łukiskiego.** W dniu 27 bm. o godz. 1-ej ujęto w Świącianach Adamowicza Jana, poszukiwanego za przestępstwa karno-skarbowe i ucieczkę z więzienia na Łukiskach w Wilnie. Przy Adamowiczu znaleziono pistolet „Mauzer”, który zakwestjonowano. (e)

**— Kradzieże.** W nocy z 26 na 27 bm. zapomocą wyłamania desek w ścianie strychu skradziono różną bieliznę na szkodę Frankiel Bacheł, ul. Sadowa 17. Straty wynoszą 200 zł.

W dn. 27 bm. między godz. 13 a 14-tą z niezamkniętej szatni lokalu Związku Rezerwistów (ul. Zygmuntońska 4) skradziono palto zimowe, wartości 125 zł., na szkodę Bartoszewiczowej Walentyny (ul. Dominikańska 4).

## Teatr i muzyka.

**— Teatr Miejski na Pohulance.** Premiera Dziś o godz. 8 wiecz. premiera komedii współczesnej G. i A. Acremont p. t. „Arletta i zielone pudło”. W roli Arletty wystąpi gościnnie p. Z. Barwińska, artystka teatru Katowickiego. Resztę obsady stanowią: I. Górka, I. Jasińska-Detkowska, H. Puchniewska, K. Zastrzeżyńska, J. Zmijewska, Z. Borkowski, K. Dejunowicz, Z. Mroźwicki, W. Neubelt, T. Surowa, L. Wolfejko. Reżyserja M. Szpakiewicz. Dekoracje W. Makojnika.

**— Koncert Deli Lipińskiej w Teatrze na Pohulance.** Dnia 4 lutego r. b. w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi tylko raz w życiu światowej sławy pieśniarka (Diseuse) Deli Lipińska. Przy fortepianie Max Lamm. Do dnia 31 stycznia przedsprzedaż biletów w kasie Konserwatorium Końska 1, od g. 5 do 8 wiecz. Od dnia 1. II przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Lutnia”. Ceny specjalne. Wszystkie kupony i znaczki nieważne.

**— Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Dziś po

W tymże dniu o godz. 18 m. 30 w sklepie spożywczym Bobowiczowej Marji (ul. Sołtanika 36), podczas chwilowej nieobecności właścicielki, usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z szuflady niejaki Zydel Eugeniusz, l. 10, ul. Rysia 4. Zydla zatrzymano i oddano policjantowi. (e)

## WYPADKI.

**— Złamanie nogi.** W dniu 27 bm. o godz. 9 min. 30 Gicewicz Weronika, lat 50, przechodząc przez jezdnię na ul. Kalwaryjskiej, upadła i złamała nogę. Umieszczona ją w szpitalu św. Jakóba. (e)

**— Popelnili samobójstwo, wbijając sobie sztylet w serce.** Wysocki Bronisław, l. 18 (ul. Wilkomińska 17), zawodowy złodziej, w dniu 27 bm. o godz. 20 m. 15, będąc pijany, pozbawił się życia na ul. Lwowskiej około domu Nr. 71, przez zadanie sobie rany sztyletem w klatkę piersiową. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek rany serca. Zwłoki przewieziono do kliniczny szpitala św. Jakóba. (e)

**— Postrzelił się z nielegalnie posiadanej broni.** W dniu 27 bm. o godz. 18-ej min. 20 Wasilewski Konstanty (ul. Słowackiego 21), manipulując nielegalnie posiadającym bronią, zranił się w prawą rękę około łokcia. Pogotowie ratunkowe przewiozło Wasilewskiego do szpitala św. Jakóba. Bron zakwestjonowano. (e)

**— Zatrzała się tancerka z „Palais de danse”.** W dniu wczorajszym dostarczona do szpitala św. Jakóba tancerkę z „Palais de danse”, Irenę Jakóbovską, zam. w hotelu „Georges”. Dyzurny lekarz, który zbadał przywieszoną, stwierdził objawy zatrucia nieustalonymi narkotykami oduurzającymi. (e)

raz ostatnich „Rose Marie” po cenach propagandowych. Jutro z powodu próby generalnej z „Bajadery” przedstawienie zawieszono.

**— Jubileusz Józefa Ciesielskiego.** W piątek najbliższy w teatrze muzycznym „Lutnia” odbędzie się obchód jubileuszu utalentowanego i zasłużonego baletmistrza Józefa Ciesielskiego. W dniu tym po raz pierwszy grana będzie najpopularniejsza op. Kalmana „Bajadera” z Elna Gisteld w roli tytułowej. Po drugim akcie odbędzie się uroczystość jubileuszowa.

Uwaga! Komitet jubileuszowy komunikuje, że po przedstawieniu odbędzie się bankiet. Zapisy przyjmują administracja teatru, tel. 2-24.

**— Teatr dla dzieci w „Lutni”.** W sobotę o g. 5 pp. z powodu przypadającego dnia Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odegrana zostanie komedia z końca XVIII wieku ze śpiewami i tańcami „Leosia Puciatówna”. Widowniwo to jest odpowiednie dla najszerszych warstw publiczności. Ceny od 15 gr.

**— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy p. t. „Książka Karnawał”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9-ej.

**— Teatr Rewji „Murzyn”.** Dziś przebojowa rewja w 2 częściach i 17 obrazach p. t. „Kryzysowi przytka w nos”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dn. 29 stycznia.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka popularna. Dziennik poranny. Pięty. Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Higiena jamy ustnej — pogadanka. 12.30 Wyjątki z opery „Carmen” bizeta. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Pięty. 14.30 Przerwa. 15.15 Códz. odc. pow. 1525 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert. 16.05 Małpka Makakino—opow. dla dzieci. 16.20 Koncert chóru męskiego „Echo” z Katowic. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 Dyskusyjny — Młodzież mówi o sobie. 17.30 Recital śpiewaczy prof. Pawła Lohmana. 18.00 Świat się śmieje. 18.10 Miniatury kwartetowe. 18.40 Pięty. 19.00 O sadach, pogadanka ogrodnicza. 19.10 Skrzynka ogólna listy słuch. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Audycja Wileńskiego Klubu Muzycznego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XXII audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina w wyk. Józefa Smidowicza. 21.35 Kwadrans poetycki. 21.50 O sklepach fabrycznych — pogadanka dla kupców. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

**KA DA ZŁOTÓWKA, ZŁOŻONA NA AKCJĘ STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!**

**PAN „Dziewczę z Budapesztu”**  
Jutro SUKCES POLSKI  
**JASNE PAN SZOFER**  
(BODO I Inni)

Dziś największa tragiczka świata!  
**HELIOS Sylwia SIDNEY**  
w potężnym filmie obyczajowym

**„Osaczona”**  
nad program: Atrakcje. Początek o 4-ej

**TEATR REWIJ „MURZYN”** Dziś nowa przebojowa rewja w 2 częściach i 17 obrazach p. t.

**„Kryzysowi przytka w nos”**  
Udział bierze cały zespół artystyczny. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje art. mal. Zalewskiego. Początek o godz. 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr. Anons! W następnym programie gościnnie wystąpi nowozamężowani: ulubienica całej Polski — prymadonna rewji warszawskiej INA WOLSKA, wytworny piosenkarz, humorysta i paradyista ostatnich nowości JANUSZ WOLJAN oraz słynny baletmistrz, aktor i tancerz ALEKSANDER PIOTROWSKI.

**POLSKIE kino ŚWIATOWID** Mickiewicza 9  
Najweselejsza komedia muzyczna produkcji 1936 roku

**WIKTOR czy WIKTORJA?**  
Cebła, Piotrek, Papryka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. SZAMPANSKI COCTAIL DOWCIPU I ŚMIECHU!

UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, wejście na widownię tylko podczas przerw. — Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15; w święta od godz. 2-ej.

**PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J.W. FILIPA**  
Inż. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25  
Godz. 3-5 POPÓŁD.

porady urządzenia wyślaw i wnętrz, reklam wielofunkcyjnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków

Podaje się do wiadomości ogólnej, że upadły w handlu  
**Wileński Lombard „Kresowja”**  
w lokalu przy ul. Hetmańskiej Nr. 1 przeprowadza w dn. 10, 11, 12 i 13 lutego 1936 r. w godz. 5—7 LICYTACJĘ OSTATNĄ wszystkich niewykupionych zastawów. Znacząca się, że z powodu likwidacji lombardu, licytacja powyższa jest ostatnią i wobec tego żadne prolongaty nie będą udzielane.

czytacie ROZPOWSZECHNIACIE PRASĘ NARODOWĄ

## Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ni Jabłkowskich) angielski, francuski, niemiecki; kursy element. średni i wyższy, dla doświadczonych. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.  
Zapisać się prospekt! — Tel. 14-14.

## WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—  
**W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURK.  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

**NOWOŚĆ.**  
Tapczany automatycznie podnoszące oraz inne meble wyścielane poleca  
**Wacław Mołodecki**  
WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8.  
Ceny konkurencyjne.

**UWAGZE MIESZKANCÓW ZWIERZYŃCA I OKOLIC.**  
Z dniem 25 b. m. została uruchomiona Filja ZRZESZENIA PRODUCENTÓW NABIAŁU w Zwierzyńcu przy ul. Gedyminowskiej 19/11. Sklep zaopatrzony we wszelkie przetwory mleczne i mleko.

**TYLKO JEDNO PROBNIE ZANOWIECILI**

**PRZEKONA PANA, ŻE**

**Drukarnia WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO**  
A. ZWIERZYŃSKIEGO  
Wilno ul. Mostowa Nr 1 I TANIÓ  
Tel. 11-44

**Mieszkania i pokoje**  
TANIÓJ PREDKOI SOLIDNIE!  
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIWEKSAŁ”  
zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-8, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblovanych. Opłaty od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

**MIESZKANIE**  
2-3 pokoi, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

**PRACA.**  
MŁODA dziewczyna ze wsi poszukuje pracy służącej. Żydowska 19. Informacje u Kierownicy Domu Noclegowego.

**SIOSTRA** pielęgniarka — pielęgnacja chorych, kąpiele, zastrzyki, masaże. Dobroczytny 3-a m. 13, telefon 9-25.

**PANNA** inteligentna poszukuje pracy w cukierni lub masarni jako praktykantka. Adres w Adm. „Dz. Wil.”

**DOZORCA,** znający się na suszarnictwie i ciesielstwie, mężczyzna w sile wieku, poszukuje pracy. Kilka lat pracował jako woźny w poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9.

**GOSPODINI** inteligentna, może samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe; wędliny, pieczywo, wykwintna kuchnia, chów drobiu. Poszukuje posady gospodyni, najchętniej na probostwo. Zgłoszenia „Gospodyn” Wilno, Popowska 4 m. 1.

**GARNCARZ** łachowy poszukuje naprawy, przeróbki budowy pieców po cenie b. niskiej. Filarecka 47-4.

**ZE STARYCH** na nowe koldry czyszczy, przerabia, solnie, tania pralnia „WARSZA WIANKA”, Ludwisarska 4.

**ROZUMNY DZIŃNIEM**  
ZWRACAMY SIĘ z gorącą prośbą do itosociwych serc naszych czytelników o pomoc dla młodej, zdolnej panielki, która znajduje się w tak krytycznym materialnym położeniu, że nie jest w możności przeżyć do końca roku szkolnego, by mógł zdobyć maturę. Składki na wpisu przyjmuje Administracja naszego pisma.

**Rolnik**  
ze szkołą agrotechniczną, kilkoletnią praktyką, poszukuje posady administracji lub kierownictwa majątku. Wymagania skromne. Posiada własną młocarnicę w młotem, którą może oddać na usługi gospodarstwa. Adres: Wilno, Połocka 4 m. 26, Feliks Tronowski.

**Dom z ogrodem**  
Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto dopomoże do założenia zakładu dla najbardziej niefortunnych dzieci? Ołerty przyjmują z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.